Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 62 Kraków, środa 17 marca 1926 r. Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Ze Zjazdu Nauczycieli szkół powsz. w Warszawie.

Warszawa, 15 marca. (Telefonem). W ubiegłą niedzielę o godz. 8-ej rano odbyło się w kościele św. Krzyża w Warszawie uroczyste nabożeństwo na intencję pomyślności obrad Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko- Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Obrady Zjazdu, który został zwołany w celu zajęcia stanowiska wobec projektowanych zmian w zakresie uposażeń nauczycielstwa i ustroju szkolnictwa zagaił wiceprezes Stowarzyszenia p. Maciejewski w zastępstwie chorego p. prezesa senatora Sicińskiego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego obrad licznie przybyli na zjazd delegaci z całej Polski (około 200) uczcili przez powstanie pamięć śp. Arcybiskupa Cieplaka.

Zgodnie z punktem trzecim porządku dziennego p. Leon Kozłowski wygłosił referat pt.: „Sprawa zmiany ustawy uposażeniowej w związku z redukcją budżetu Państwa.

Po referacie Zjazd przyjął zgłoszone przez pana Kozłowskiego rezolucje w których stwierdza się, że uposażenie nauczycielstwa szkół powszechnych oparte na ustawie z dnia 9 października 1924 r. zaledwie może być uznane, jako najskromniejsze minimum egzystencji, bez zapewnienia, którego działalność szkolna i pozaszkolna nauczycielstwa, nietylko nie doprowadzi do istotnego podniesienia wartości gospodarczej młodych pokoleń, lecz raczej stanie się inwestycją nieekonomiczną. Z naczelnemi działami zadań wyzwolonej Polski, wymagającemi nakładów, nie zaś redukcji w najbliższym okresie czasu są: oświata i wojsko.

Podczas przemówienia p. Kozłowskiego na Zjazd przybył p. Minister W. R. i O. P. St. Grabski, który następnie zwrócił się do zebranych w dłuższem przemówieniu. P. Minister powiedział m. in.:

Konieczne oszczędności, o ile chodzi o ich sumę w budżecie państwowym, uderzyły najsilniej w dwie pozycje: budżet wojska i budżet oświaty, gdyż budżet wojska i budżet oświaty stanowiły połowę ogólno-państwowego budżetu.

Pewne oszczędności były konieczne. Ale jest tu granica, której przekroczyć nie można. Nie możemy wrócić do 17 czy 18 stulecia, kiedy oszczędzano przedewszystkiem na osłabieniu naszej siły zbrojnej i na obniżeniu poziomu naszego życia cywilizowanego i kulturalnego. Następnie teraz będzie rzucone niewątpliwie hasło z pewnych stron, gdy się okaże konieczność jeszcze dalszych oszczędności, zmniejszyć wojsko. Ja otwarcie powiem: nie miałbym sumienia dla obronienia szkolnictwa przed oszczędnościami, przerzucać te oszczędności całkowicie na wojsko. Bo co będzie ze szkołą polską, jeżeli granice Polski nie będą zapewnione.

Będą konieczne dalsze jeszcze oszczędności. — Preliminarz budżetowy, obecnie przedłożony przez Rząd, zawiera w sobie jednak około 200 miljonów deficytu i ten deficyt przed uchwaleniem budżetu przez Sejm musi być usunięty.

Z zadowoleniem stwierdzam, że w tym wygłoszonym w imieniu Zarządu referacie, widzę, że Zarząd i Stowarzyszenie stoi na stanowisku nie obrony jednostronnej interesów stanu nauczycielskiego, ale na stanowisku myślenia o tem, jak pogodzić z tą koniecznością zrównoważenia budżetu. Cieszę się, że były wypowiedziane słowa, iż oszczędności, jeżli to będzie konieczne, niech raczej dotknął uposażenia nauczycieli, oczywista równomiernie z tem, o ileby dotknęły wszystkich innych pracowników państwowych, aniżeli miałyby dotknąć rozwoju samego szkolnictwa. To stanowisko musi znaleść uznanie w całej poważnej opinji naszego społeczeństwa.

Następnym punktem porządku dziennego był referat p. Rogowskiej na temat: „Projekty reformy ustawy o ustroju szkolnictwa i władz szkolnych".

Referentka podkreśliła potrzebę nowej jednolitej dla całej Polski ustawy, któraby kasowała obowiązujące różne dzielnicowe dekrety.

Przedstawione w myśl referenta rezolucje Zjazd przyjął w całości.

Przed zakończeniem obrad wybrano specjalną komisję, która ma się zająć przedłożeniem uchwalonych rezolucyj p. Ministrowi St. Grabskiemu.

Polska nie godzi się na objęcie mandatu po Szwecji.

Genewa, 15 marca (PAT). Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi, że o godzinie 11 przed południem zebrała się Rada Ligi na posiedzenie poufne celem zbadania różnych okoliczności któreby pozwoliły wyjść z obecnego impulsu. Według ogólnego przeświadczenia dzień dzisiejszy winien przynieść rozstrzygnięcie zagadnienia.

Utrzymuje się nadal uporczywa wiadomość, że Szwecja zrezygnuje ze swojego niestałego miejsca w Radzie, tak że Ogólne Zgromadzenie przystąpiłoby do nowych wyborów a to umożliwiłoby wybór przedstawiciela Polski. To rozwiązanie nie wydaje się prawdopodobnem, spotyka się ono jednak z krytyką zarówno ze strony Polski, gdzie uważane jest za nieodpowiadające godności Ligi i Polski, jak i ze strony Niemiec. Krytyka niemiecka zwraca się przedewszystkiem przeciw temu wyborowi widząc w nim manewr Dający na celu obejście danych Niemcom zapewnień.

—o—

Jutro plenarne posiedzenie Ligi, na którem sytuacja się przełamie.

Genewa (AW). Jeszcze wczoraj sytuacja przedstawiała się dość chaotycznie mimo, że cały dzień trwały rozmowy i sondowania opinji delegatów poszczególnych państw, a oficjalnie zapewniano, że położenie nie uległo zmianie.

Delegacja niemiecka stwierdziła, że uda się dziś doprowadzić do porozumienia na podstawie kompromisowego wniosku Szwecji. Na życzenie Szwecji odłożono na dzisiaj poufne posiedzenie Rady Ligi Narodów z niedzieli. Po wczorajszej nocnej konferencji Brianda ze Stresemannem omówiono, że nastąpiło lekkie odprężenie w sytuacji. O sposobie i formie kompromisu dotąd nic nie wiadomo, bo Briand i Stresemann postanowili narazie odmówić informacyj. Dali tylko do zrozumienia, że urzeczywistnienie projektowanego kompromisu zależy też od Polski, oraz innych państw. Zdaje się, że dążą oni do tego, by państwa, które obecnie mają niestałe miejsca w Radzie Ligi Narodów w liczbie 6, zrzekły się ich, aby dać w ten sposób możliwość przeprowadzenia nowych wyborów, a w szczególności wyboru Polski do Rady Ligi Narodów. **Zapowiedziane na jutro plenarne posiedzenie Ligi Narodów zostało odłożone do środy, by zyskać na czasie i dać możność sfinalizowania obecnych rokowań w sprawie nowych propozycyj, które są rozpatrywane na dzisiejszem poufnem zebraniu Rady Ligi. Jeśli dojdzie na niem do porozumienia, to Rada zbierze się jeszcze raz we środę na pełne posiedzenie,** poczem kompromis przedstawionym będzie pełnemu Zgromadzeniu we środę.

Tak brzmią relacje niemieckie.

Ze strony zaś francuskiej twierdzą, że wczorajsze rokowania między Briandem a Stresemannem nie doprowadziły do rezultatu i że jeżeli nie dojdzie do kompromisu dziś lub jutro, **to na środowem posiedzeniu Briand oświadczy, że zeszłoroczne układy w Locarno zostały zerwane. Francja uzyskuje wolną rękę** i ewentualnie możność założenia veta przeciwko przyjęciu Niemiec. W sekretarjacie Ligi Narodów twierdzą zaś, że gdyby nie doszło do porozumienia, to Zgromadzenie Ligi przystąpi do rozpatrywania wniosku komisji dla przyjęcia Niemiec do Ligi, poczem zamiast uroczystych mów nastąpi przykra dyskusja nad sprawą rozszerzenia Rady Ligi Narodów. Mówią też o możliwości odroczenia sprawy przyjęcia Niemiec do jesieni. Dziś przedpołudniem trwały w dalszym ciągu nieoficjalne narady, które kontynuowano popołudniu.

—ooo—

EXPORTACJA ZWŁOK KS. ARCYBISKUPA CIEPLAKA Z WARSZAWY DO WILNA.

Warszawa, 14 marca. Dziś o godz. 4 pop. odbyła się uroczysta eksportacja zwłok śp. arcybiskupa Cieplaka z kościoła św. Piotra i Pawła na dworzec Wileński. Eksportację poprzedziły egzekwie. Kondukt pogrzebowy rozpoczął się w połowie ulicy Marszałkowskiej, gdzie kolejno ustawiły się młodzież szkolna, związki, wojsko, policja, wreszcie delegacje zrzeszeń, za któremi kroczyło duchowieństwo świeckie i zakonne z arcybiskupem Roppem na czele. Za trumną podążali: rodzina Zmarłego, przedstawiciele Sejmu, Senatu, Rządu i władz miejskich, oraz liczne rzesze wiernych. Po wejściu na dworzec zwłoki złożono do pięknie przybranego wagonu. Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm.

REDUKCJE PERSONALNE W P. K. O.

Warszawa, 15 marca. Dyrekcja PKO. przygotowała obszerny plan reorganizacji tej instytucji i połączonej z tem redukcji personalnej. Na zasadzie paragrafu 116 przepisów tymczasowych w służbie państwowej zwolnieni zostali ostatnio ze służby w PKO.: naczelnik centralnej Izby obrachunkowej Antoni Janowski, oraz naczelnik wydziału kredytowego Bronisław Wyszogród. Wszyscy trzej przeszli na emeryturę. Dalsze redukcje mają niebawem nastąpić.

P. P. S. WOBEC RZĄDU.

Warszawa, 15 marca. W niedzielę rozpoczęły się obrady Rady naczelnej P. P. S. Referat polityczny o stosunku do rządu wygłosił p. Daszyński. Po referacie zgłoszono wniosek o postawienie rządowi pewnego rodzaju ultimatum. Mianowicie według tego wniosku P. P. S. miałaby przedłożyć rządowi postulaty swoje, i żądać gwarancji przeprowadzenia w ciągu dwu tygodni, gdy zaś to nie nastąpiło, P. P. S. odwołałaby swoich przedstawicieli z rządu. Wniosek ten odrzucono 30 głosami przeciwko 10.

Przyjęto natomiast wniosek p. Daszyńskiego, domagający się wezwania rządu do rozpoczęcia robót publicznych, do pociągnięcia klas posiadających do świadczeń na rzecz skarbu, do zmniejszenia budżetu, zwłaszcza wojskowego, do zmiany polityki wobec mniejszości narodowych i do zachowania ustawodawstwa socjalnego.

SMIERĆ ZNANEGO HISTORYKA POLSKIEGO.

Warszawa 13 marca (PAT.). Dziś zmarł tu w szpitalu Ujazdowskim pułkownik Józef Dąbrowski, szef wyznań niekatolickich ministerstwa wojny, ceniony działacz społeczny i historyk, pisujący pod pseudonimem Józefa Grabca.

—x—

Sobota i niedziela w Genewie.

Poseł prof. Stroński w ostatnim telegramie z Genewy kreśli w następujący sposób nastroje, jakie w sobotę i niedzielę ubiegłą panowały w Genewie.

Tydzień rokowań zamknął się w sobotę niepomyślnie dla Niemiec. Pp. Luther i Stresemann doprowadzili do najsilniejszego uwydatnienia swego jakby ultimatum: my wchodzimy do Rady teraz, a wszystko inne do jesieni. Ultimatum spaliło na panewce wobec contrultimatum większości Rady: albo Polska wchodzi do Rady równocześnie z Niemcami, albo wszystko razem z przyjęciem Niemiec do jesieni. I teraz Niemcy muszą podejść ku temu stanowisku.

Sobotnie wieczorne posiedzenie członków Rady na trzeciej herbacie u sir Erika Drummonda było stwierdzeniem porażki niemieckiej. Dosłownie, ani jeden z dziesięciu członków Rady nie podzielał stanowiska Niemiec i wszyscy bez wyjątku stwierdzili, że przeciągnęli strunę. Stanowisko, które zaznaczył przewodniczący p. Ishii, że trzeba spełnić główny cel, tj. przyjęcie Niemiec i dopełnić obietnicy stałego ich miejsca, a jakoś zapewnić wejście Polski potem, nie znalazło poparcia. P. Briand stwierdził, że właśnie Niemcy łamią umowę stwarzaniem nowych warunków poza stałem miejscem dla siebie, oraz nie umieją ocenić pojednawczości drugiej strony i uznał poddawanie się zakazom Niemiec za zupełnie niedopuszczalne. — Szczególnie silnie poparł stanowisko p. Benesz. Bardzo surowy w ocenie niemieckiego uporu był p. Vandervelde. Po tej stronie stanęli także pp. Scialoja, Quinones de Leon, Mello Franco i Guani. P. Chamberlain przyznawał, że stanowisko Niemiec jest niesłuszne. P. Unden oświadczył, że gotów iść zaraz w ciągu narady do pp. Luthera i Stresemanna, aby zapytać, czy godzą się na takie załatwienie, że Szwecja oddaje teraz swoje miejsce Polsce, ale powstrzymano go. Zebranie skończyło się wyraźnem zarysowaniem, że większość, tj. Francja, Czechosłowacja, Włochy, Hiszpanja, Brazylja, Urugwaj może i Belgja oświadczą się za odłożeniem wszystkiego do jesieni razem z przyjęciem Niemiec, jeśli Niemcy nie ustąpią.

Zawiodła również rachuba Niemiec na związanie p. Chamberlaina. Już po odrzuceniu przez Niemcy w piątek wieczorem wniosku pojednawczego p. Brianda przedstawiciele Dominjów zebrali się i wyrazili p. Chamberlainowi zaufanie, którego znaczenie było, że żądać od Francji i innych państw jeszcze większych ustępstw byłoby niesłusznie. — W sobotę rano wiedziano, że p. Chamberlain wraz z Dominjami zwraca się do Rządu Brytyjskiego o zajęcie nowego stanowiska wobec oporu Niemiec bez granic, co mogło być tylko przygotowaniem Londynu na odłożenie wszystkiego razem. Nadzieja Niemiec, że p. Chamberlain jest niewolnikiem wskazań Rządu, a przez to Niemiec, rozwiązała się.

Uwikłali się również Niemcy w swoje zręczności taktyczne. Jeszcze w sobotę popołudniu ukazało się oddane w piątek długie oświadczenie p. Stresemanna w Journal de Geneve, twierdzące, że zmianom w Radzie przeciwna jest Szwecja, więc byłyby one niemożliwe, gdyby nawet Niemcy odstąpiły. Tymczasem p. Unden oświadczył, że on godzi się na niestałe miejsce Polski, jeśli się godzą Niemcy. Teraz Niemcy będą szukały odwrotu, właśnie od strony tej zgody w Radzie, gdy swój opór próbowały poprzednio osłaniać niezgodą w Radzie.

Własną nierozwagą Niemcy postawiły wszystko na jedną kartę: teraz wejdą do Rady tylko Niemcy. Doprowadzili do obecnego stanu: albo wejdą Niemcy i Polska, albo także Niemcy nie wejdą. Zuchwała Machtrobe miała zgiąć wszystkich, a Niemcom dać niebywały rozpęd, ale to się nie udało.

—x—

MINISTER ZDZIECHOWSKI W POZNANIU.

Poznań, 15 marca (PAT). Dziś o 7 mej rano pociągiem warszawskim przybył tu pan Minister skarbu Zdziechowski. Panu Ministrowi towarzyszą: podsekretarz generalny komitetu ekonomicznego Rady Ministrów p. Widomski i radca Michalski.

Na dworcu kolejowym powitał Pana Ministra wojewoda Bniński, prezydent Poznania Ratajski, komendant obozu warownego pułk. Bukowiecki, prezes poznańskiego oddziału generalnej proknratury Kierski, wiceprezes Izby Skarbowej Albrycht.

O godz. 9-tej rano Pan Minister przybył do wielkopolskiej Izby Skarbowej, gdzie powitany został przez p. Albrychta. Pan Minister w krótkiyh słowach podziękował kierownikowi Izby Skarbowej i wszystkim zebranym za słowa powitania i podkreślił, że nakreślona przez p. Albrychta działalność wielkopolskiej Izby Skarbowej jest dowodem wysiłków, które czekają dziś ministerstwo skarbu — Minister liczyć może i liczy na pomoc pracowników Izby. Następnie p. Albrycht przedstawił Panu Ministrowi naczelników wydziałów Izby oraz naczelników urzędów I. instancji.

Liga stwierdzi oficjalnie złą wolę Niemiec.

Genewa, 18 marca (PAT). W dniu wczorajszym Vandervelde złożył prasie niemieckiej niesłychanie ważną deklarację. Oświadczył on mianowicie, iż Zgromadzenie odbędzie się we wtorek, t. j. dziś, Niezależnie od wyniku poufnych rokowań.

Na zapytanie dziennikarza niemieckiego: „co będzie, jeśli Niemcy cofną zgłoszenie wstąpienia?“ — Vandervelde odparł: — „A cóż pan myśli, że wtedy rozjedziemy się bez dania sprawozdania, cośmy zrobili?“. Zgromadzenie — mówił dalej Vandervelde, ma jeszcze wolną trybunę, na której każdy stanie, by zdać sprawę z tego, co zrobił i jakie stanowisko zajął w sprawie konfliktów. Jeśli dla obrony pokoju poszliśmy na maksymalne ustępstwa, to o wynikach tego zawiadomimy Zgromadzenie.

Są dwie kwestje — powiedział Vandervelde — wstąpienia Niemiec do Ligi oraz wstąpienia Niewiec do Ligi i zajęcia miejsca w Radzie. Wycofanie zgłoszenia przez Niemcy nie jest tylko zwykłą formalnością i nawet w razie wycofania go Liga może się na ten temat wypowiedzieć.

Deklaracja ta, niesłychanie ważna, wskazuje, że w razie gdyby doszło do zerwania, to odpowiedzialność Niemiec za zerwanie zostałaby stwierdzona z trybuny Zgromadzenia.

—o—

Niestali członkowie Rady Ligi Narodów podają się solidarnie do dymisji.

Paryż, 15 marca. (PAT) Genewski korespondent „Matina“ telegrafuje, że ostatnio wyłoniła się koncepcja następująca: 6 niestałych członków Rady Ligi podaje się do dymisji razem, a wybory do Rady przesunięte zostałyby na wrzesień.

—o—

ZJAZD SJONISTÓW.

Warszawa, 15 marca. W niedzielę rozpoczęły się w Warszawie obrady zjazdu delegatów sjonistycznych z całej Polski. Na zjazd przybyło z górą 250 delegatów. Najważniejszym punktem porządku dziennego jest sprawa stosunku stronnictwa sjonistycznego do rządu i taktyka sejmowego klubu stronnictwa, które jest najsilniejszą frakcją w Kole Żydowskiem. Pozatem będą rozpatrywane sprawy, jak połączenie organizacji małopolskiej z organizacją, działającą na terenie by.ej Kongresówki, oraz sprawy emigracyjne i gospodarcze.

Warszawa, 15 marca. W pierwszym dniu obrad zjazdu sjonistycznego referat polityczny o stosunku koła żydowskiego do rządu, wygłosił poseł Hartglas. Referat ten można streścić w dwóch punktach: 1) zwalczanie ugody z rządem, 2 współpracę z innemi mniejszościami narodowościowemi na gruncie państwowości polskiej.

KRZESŁAMI I PIĘŚCIAMI DYSKUTOWANO NA PIOSEDZENIU ŻYDOWSKIEJ GMINY WYZN. W WARSZAWIE.

Na ostatniem posiedzeniu Rady gminy żydowskiej w Warszawie przyszło do wielkiej awantury na tle różnic politycznych. Lewica Rady, zorganizowana w „Bundzie“, „Poalej Sion“ i partji ludowej, piekielnym hałasem protestowała przeciwko używaniu języka hebrajskiego w przemówieniach, domagając się żargonu. Najbardziej hałaśliwych straż obywatelska zmuszona była usunąć z sali obrad.

Pod koniec posiedzenia prawicowiec Rittmeisier zarzucił „Bundowi“ roztrwonienie 5.000 dolarów, nadesłanych przez amerykańską organizację J. D. C. dla najuboższych żydów.

Zaledwie padły pierwsze słowa oskarżenia, bundowiec Nowogrodzki rzucił w mówcę krzesłem. Tn nie został dłużnym i cisnął w przeciwnika ławą. Wywiązała się bójka. Ktoś zgasił światło i wtedy oba przeciwne obozy wylegly na podwórze. Deszcz ostudził temperamenty przeciwników które zwolna rozeszli się do domów.

WISŁA POCHŁONĘŁA DWIE OFIARY.

Warszawa, 15 marca. Mieszkańcy wsi Swidry Wielkie, gmina Karczew: 40-letnia Anna Gawlikowska i 19-letni syn jej Stanisław, przeprawiali się codziennie na lewy brzeg Wisły po zakup mleka, którem Gawlikowska handlowała. Dnia 1? bm. Gawlikowska, jak codzień, pojechała swoją wątłą żaglówką z synem po mleko o godz. 7 rano i od tej chwili ślad po nich zaginął.

Wczoraj rano t. zw. „wytyczny“ z obsług. rzeki znalazł płynącą po rzece żaglówkę Gawlikowskich bez właścicieli, z pustemi bańkami od mleka. Ponieważ wspomnianego dnia na terenie Otwocka i Karczewia szalała burza, połączona z silną wichurą, przypuszczają, że Gawlikowscy utonęli. Dola, los — wieczna nędza człowieka.

TRAGICZNY ŚWIADEK NA SALI SĄDOWEJ.

Gdańsk, 15 marca. Pisma donoszą z Rygi o niezwykłem samobójstwie, dokonanem przez niejakiego Biryna w sali sądowej pok. 3 rezerwy. Biryna, powołany w charakterze świadkaw pewnej sprawie, miał być wydalony z sali za znieważenie sędziego. Wówczas porwał ze stołu sędziego obsadkę ze stalówką i zadał sobie trzy rany w szyję. Po drodze do szpitala zmarł.

—o—

PRZEPAŚĆ MIĘDZY SŁOWAMI A CZYNAMI DR. STRESEMANNA.

Genewa, 15 marca (PAT). „Journal de Geneve“ zamieszcza artykuł Stresemanna, w którym ten oświadcza, że obecne nieporozumienie stanowi tylko kryzys wewnętrzny Ligi Narodów, lecz bynajmniej nie kryzys stosunków Ligi z Niemcami. Obecną sytuację przypisywać należy stanowisku zajętemu przez Szwecję. Rzesza — pisze Stresemann — nie sprzeciwiała się w zasadzie wejściu Polski do Rady i po przystąpieniu do Rady nie będzie korzystała z prawa veto przeciwko jej rozszerzeniu.

SOWIETY CHCĄ WALCZYĆ RĘKA W RĘKĘ Z CHINAMI.

Moskwa, 15 marca (PAT). „United Press“ W czasie uroczystości na cześć Sun-Ja-Tsena wygłosił Trocki mowę, w której ostrzega Anglę i Amerykę przed mieszaniem się w sprawy chińskie. Powiedział on: Precz z rękami od Chin! Nie jest to czczy frazes, lecz naczelny motyw polityki rosyjskiej. Jest przeznaczeniem Rosji walczyć ramię w ramię z Chinami i zwyciężyć.

OPTYMIZM GEN. KOMISARZA LIGI NAROD. W GDAŃSKU.

Gdańsk, 15 marca (PAT). Wysoki komisarz Ligi Narodów van Hamel podejmowany był wczoraj przez tutejszy klub międzynarodowy. Przewodniczący życzył Van Hamelowi aby duch porozumienid ułatwił mu jego obowiązki i prace w Gdańsku. W odpowiedzi swej Van Hamel zaznaczył, że po pewnym czasie będzie można mówić nietylko o duchu Genewy lu' Locarna ale i o duchu gdańskim.

BURZA NAD BAŁTYKIEM ZNISZCZYŁA POŁĄCZENIE TELEFONICZNE Z GDAŃSKIEM.

Gdańsk, 15 marca (PAT). Burza, która szalała tu przez cały dzień doszła w nocy do szczytu, niszcząc połączenie telefoniczne z Polską, Niemcami i Prusami Wschodniemi. W porcie i na morzu burza nie wyrządziła jak się zdaje żadnych szkód, natomiast około Gdańska wiele drzew zostało wyrwanych z korzeniami, również wiele domów zostało poważnie uszkodzonych.

Z KSIĄŻĘCO METROPOLITALNEGO KOMITETU POMOCY DLA BEZROBOTNYCH.

W dniu wczorajszym o godz. 5-ej popoł. w gmachu Dyrekcji kol. odbyło się pod przewodnictwem J. E. Księcia Metropolity A. Sapiehy posiedzenie Książęco-Metropolitalnego Komitetu dla dotkniętych klęską bezrobocia. W posiedzeniu udział wzięli: prof. Kostanecka, dr. Górski, prof. Siedlecki, sen. Godlewski inni.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze „Gońca Krakowskiego“.

Giełda.

Kraków, 15 marca (PAT). Tohan 0·19, Zieleniewski 9·25, Górka 6·70, Niemojowski 0·15, Elektryczność 0·14, Chodorów 4·05, Piasecki 1·30.

Warszawa, 15 III. (PA). Dol. St. Zjedn. 7·90, 7·88, 7·88, Holandja 316·65, 317·42, 316·88, Londyn 38·35, sprz. 38·54, kup. 38·36, Nowy Jork —·—, —.—, —.—, Paryż 28·50, sprz. 28·87, kup. 28·73, Praga 23·40, sprz. 23·46, kup. 23·34, Szwajcarja 152·15 sprz. 152·53, kup. 151·77, Włochy 31·80, sprz. 31·88, kup. 31·72, Wiedeń 111·35, sprz. 111·22, kup. 109·68, Belgja 35·00, sprzed. 35·99, kup. 35·81, Sztokholm —.—.

Z działalności Spółdzielni Rolniczo-Handlowych na terenie Małopolski zach.

Referat wiceprezesa Rady Nadzorczej Syndykatu Rolniczego w Krakowie inż. Fr. Boczka.

I.

Dnia 13 bm. odbył się zjazd czynnych dyrektorów Spółdzielni rolniczo - handlowych zachodniej Małopolski przy udziale 32 uczestników. Udział w zebraniu wzięli także: wiceprezes Małopolskiego Tow. Rolniczego prof. Albin Jura, dyr. Państwowego Banku Rolnego Oddziału we Lwowie dr. Kański i dyr. Centralnej Kasy Spółek rolniczych dr. Dubowski, nadto zwołujący zebranie, dyrektorowie Syndykatu Rolniczego, A. Osip, J. Kania, tudzież Związku rewizyjnego M. Strzetelski.

Na porządku dziennym umieszczono sprawę stanowiska Spółdzielni rolniczo - handlowych wobec Państwowego Banku Rolnego i Centralnej Kasy. Referat wygłosił wiceprezes Rady nadzorczej Syndykatu Rolniczego w Krakowie i dyrektor Spółdzielni rolniczo-handlowej „Sierp“ w Gorlicach inż. roln. p. Franciczek Boczek.

Referat ten zamieszczamy w streszczeniu poniżej:

W zachodniej Małopolsce mamy 40 Spółdzielni rolniczo-handlowych, z czego połowa powstała jeszcze przed wojną. Spółdzielnie te skupiają w swych szeregach przeszło 36 tysięcy warsztatów rolnych, w tem 90 proc. włościan, a więc element twórczy i praworządny. W organach zawiadowczych zasiadają najpoważniejsze osobistości z powiatu, bez względu na obszar posiadanego gruntu i przynależność partyjną, czyli te organy są rzeczywistym wyrazem siły i prawdziwem przedstawicielstwem rolnictwa w powiecie. Nie ma żadnej pracy społecznej, w którejby Spółdzielnia roln. handlowa nie była źródłem inicjatywy. Ożywienie się Okręgowych Towarzystw rolniczych w dużej mierze zawdzięcza się pracy Spółdzielni.

We wszystkich Spółdzielniach jest jeden stały handlowy dyrektor, jako fachowiec, przeważnie z wykształceniem rolniczem. To stałe fachowe kierownictwo najsilniej łączy ludność z instytucją. Większa połowa Spółdzielni ma kompletnie zorganizowane warsztaty pracy, tj. lokale handlowe i magazyny. Wiele Spółdzielni ma własne tory przemysłowe. Nieruchomości przedstawiają bardzo poważny dorobek.

Udziały w kwocie około 370.000 zł. i fundusze rezerwowe w kwocie około 470.000 zł. zostały ulokowane w nieruchomościach. Należy stwierdzić, że tylko nasze Spółdzielnie uratowały przed dewaluacją owe udziały i fundusze, a temsamem nie zabiły w masach wiary w ideę spółdzielczości. Oparci o swe Centrale (o Syndykat rolniczy jako Centralę handlową i o Centralną Kasę jako Centralę finansową) sprzedaliśmy w 1925 towaru za kwotę 9,377.177 zł. czyli blisko 10 miljonów. Jeżeli uwzględnimy, że Spółdzielnie utopiły własne kapitały w nieruchomościach, a przeważnie obracały kapitałem obcym, (kwoty 300.000 zł. z Centralnej Kasy i około 800.000 zł. z Syndykatu) to stwierdzić trzeba, że posiadają w stosunku do sprzedaży już wyrobioną sprawność i dobrze zorganizowany aparat handlowy.

Zjazdy dyrektorów, zainicjowane z racji walki o Syndykat rolniczy, jako naszą Centralę i Macierz, dodają naszej organizacji spoistości i przez osobiste zetknięcie się czynnych pracowników, zdążają do rozbudowy naszych placówek. Przez ten kontakt i handlowe współżycie regulujemy zaopatrzenie powiatów biernych z powiatów czynnych, oszczędzając rolnictwu na koszcie przewozu i unikając w ten sposób strat oraz zawodów.

Przytoczone dowody są wymownym świadectwem żywotności Spółdzielni i zaprzeczeniem szerzonej niewiary w zdolność handlową tej organizacji. **Spółdzielnie rolniczo-handlowe w normalnych warunkach praworządnego państwa i stałej waluty, oraz przy jakiej takiej opiece ze strony państwa — z racji swego charakteru rol. handlowego — są twierdzami i żaden nawet rewolucyjny huragan ich sprzątnąć z widowni nie zdoła.**

Społecznie spełniają swe zadanie należycie i w roku 1925 zdały egzamin ze swej społecznej i państwowej pracy.

Nieurodzaj, który nawiedził kraj, podważył nasz fundament gospodarczy i poważnie odchylił w kursie wartość złotego. Częściowa pomoc rządowa w ziarnie, którą przeprowadziły nasze Spółdzielnie i gotówkowa, którą rozprowadziły Kasy Stefczyka, była kroplą w morzu ogólnej nędzy.

Rolnik już od Nowego Roku szukał kredytu i brał go w każdej formie, by tylko dożyć do nowych żniw. Ludność zadłużyła się ponad siły. Ułatwienia kredytowe w pomocniczych nawozach pozwoliły na wprowadzenie prawie przedwojennej konsumcji, tem więcej, że rolnik zaskoczony głodem, chciał zabezpieczyć sobie przez silniejsze nawożenie większą produkcję.

Spółdzielnie poszły w kredycie może nawet za daleko. Otwarły na oścież swe magazyny w najcięższej chwili, bo w chwili, kiedy kupcy przed ludem drzwi sklepów zamknęli. Kredytowały rolnikom na kredyt zakupione środki żywności.

W początkach lipca 1925 — 100 kg. żyta na targu u handlarzy kosztowały kwotę 12 dolarów. My w tym momencie nie hasłem lub słowem, ale czynem stwierdziliśmy, że wyrośliśmy z rolnictwa i daliśmy rolnictwu pomoc rzeczywistą: oddaliśmy prawie wszystkie nasze zyski. Szczegół ten należy podkreślić, aby nie zapoznawano naszej roli tam, gdzie należy tj. u władz i kompetentnych czynników, a przy sposobności dać wyraz zasłudze i pracy naszej organizacji.

(Dok. nast.).

Czy siedziba Prymasa Polski przeniesioną zostanie do Warszawy?

Warszawa, 15 marca. W kołach sejmowych obiega pogłoska, że najpoważniejszym kandydatem na stanowisko prymasa i arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego jest metropolita krakowski, JE. ks. arcybiskup Sapieha. — W związku z tem na stanowisko metropolity krakowskiego wymieniają biskupa przemyskiego, ks. Nowaka, zaś biskupem przemyskim miałby zostać biskup podlaski, ks. Przezdziecki.

Zapewne w związku z temi pogłoskami lansowana jest myśl reorganizacji archidjecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej w formie połączenia archidjecezji gnieźnieńskiej z warszawską i przeniesienia siedziby prymasa Polski do stolicy.

W takim wypadku z części archidjecezji gnieźnieńsko-poznańskiej utworzoną by została nowa djecezja poznańska. Nadmienić należy, że tego rodzaju reorganizacja byłaby sprzeczna z klauzulami konkordatu.

—ooo—

Ostrzeżenie przed emigracją inteligencji polskiej do Paryża.

Wedle doniesień radcy emigracyjnego przy ambasadzie polskiej w Paryżu, zauważyć się daje napływ do Paryża inteligencji polskiej, pozbawionej środków, a często nie władającej językiem francuskim, w poszukiwaniu pracy. Wobec tego urząd emigracyjny ostrzega przed emigracją bez funduszów i zapewnienia sobie posady. Bezpłatne paszporty emigracyjne wydawane będą jedynie na podstawie kontraktów, zatwierdzonych przez odpowiednie władze francuskie. Ostrzega ponadto robotników, przybywających do Francji, przed lekkomyślnem porzucaniem pracy i udawaniem się do Paryża, gdzie panują warunki bardzo trudne.

ARNOLD HOELLRIEGEL.

Dwaj osadnicy w Riuafu.

Opowiem Wam, mili Czytelnicy, małą krótką powiastkę, która mnie do głębi przejęła.

Nie jest bowiem zwykłym fantastycznym wytworem wyobraźni, ale jednym z autentycznych wypadków, wśród niezliczonych egzotycznych wydarzeń na tysiącach wysp i wysepek rozsianych po niezmierzonym obszarze oceanu południowej półkuli.

Jest to nieprzeciętna w naszych banalnych nieromantycznych czasach, historja. Czy historja rzeczywiście? Nie! Tylko szczególne zjawisko, pewne psychologiczne status quo.

Z pokładu parostatku „Tofna“ ujrzałem po raz pierwszy wyspę Riuafu, wyłaniającą się z pośród wzburzonych fal morskich, o skalistej wulkanicznej budowie — rodzaj pól wulkanu właściwie, którego połowa musiała ongiś zapaść w morze.

Stanowi integralną część Królestwa Tonga, jakkolwiek wznosi się poza archipelagiem, z zewnętrznej jego strony. Jest pozbawiona nietylko portu, ale najzwyklejszej płytkiej zatoki, z której by można na lekkiej prymitywnej łódce wypłynąć na fale.

Wzdymanie się morza jest u jej brzegów tak wielkie, że tylko przy wyjątkowo cichej pogodzie okręt może się do niej przybliżyć.

Na tym półwulkanie rosną największe, najwspanialsze na świecie kokosowe orzechy południa.

A co to są kokosowe orzechy?

Suszone kokosy, zwane „Kopra“?

Ach! Dla nich ludzie gotowi by w piekle się osiedlić, gdyby się takowym spodobało rosnąć w tak gorącym klimacie!

Wyspę Riuafu zamieszkują brunatni Kanakowie w liczbie 1.500.

Skoro okręt „Tafna“ zbliżył się do wyspy ujrzeliśmy nagle gromadę ludzi zeskakujących ze skały w bałwany morskie. Każdy z pływaków miał gruby drąg bambusowy, którego się kurczowo trzymał.

Wśród tego tuzina pięknych ciemnobrunatnych ciał widniały dwa indywidua, należące do rasy białej. Pływacy uchwycili się drabiny sznurowej, którą im z okrętu spuszczono i podali blaszane skrzynki, które, jak się później przekonałem, zawierały listy opatrzone jak najformalniej w znaczki pocztowe Królestwa Tonga, z wizerunkiem tęgiej olbrzymki, królowej Salotti I-ej.

Majtkowie rzucili pływakom również blaszane skrzynki z korespondencją i czasopismami oraz kilka worków mąki, cukru i innych artykułów. Tym sposobem mieszkańcy wyspy Riuafu utrzymują kontakt z cywilizowanym światem i utrzymują niezbędne do życia wiktuały.

Od czasu do czasu przypływa prywatny mały statek lub żaglowiec po słynne „kopra“ czyli suszone kokosowe orzechy.

Wówczas Kanakowie spuszczają po jednej z bardziej pochyłych skał tratwę bambusową z przymocowanym do niej ładunkiem kokosowych orzechów, z których jednak połowa niejednokrotnie przepada w bałwanach morskich. Nasz „Tofua“ po 10-minutowym postoju ruszył w powrotną drogę — kapitan bowiem nie ufał pogodzie. Podczas tego krótkiego czasu przyglądałem się z zajęciem dwom białym osadnikom wyspy Rinafu.

Zawiśli obaj przy sznurowej drabinie: jeden z prawej, drugi z lewej strony, najwidoczniej unikając wzajemnego dotknięcia rękami.

Obaj pozdrawiali nas uprzejmie i zamieniali z kapitanem krótkie zdania:

— Co słychać na wielkim świecie?

— Kiedy znów do nas zawitacie?

— Jak się wam powodzi na wyspie? — huczał kapitan.

— Parfaitement, — wołał biały osadnik z długą, ciemną brodą.

Oh! All riht! — wtórzył mu drugi, — blondyn.

Podczas gdy okręt zawracał, widzieliśmy, jak pływacy dopłynęli do wybrzeża i z zadziwiającą siłą i bezprzykładną odwagą wspinać się poczęli na stromą, pianą morską zbryzganą, granitową skałę.

Jeśli pogoda pozwoli, „Tofua“ za cztery tygodnie znów nawiedzi niegościnne brzegi wyspy Rinafu. Ale nie jest wykluczonem, że sprzyjająca konjunktura atmosferyczna zdarzy się dopiero za kwartał.

Pytałem kapitana:

— Kto są ci dwaj biali? Jak mogą żyć sami pośród tylu Kanaków? Muszą być sobie duszą i ciałem oddani!

Kapitan zaśmiał się:

— Oddani sobie? Niechże pan sobie wyobrazi, że ci dwaj biali samotnicy, mieszkając na tych wykletych, gorących skałach, które nieomal stopy im palą w obliczu ciągłego niebezpieczeństwa wybuchu wulkanicznego, zrządzeniem losu tutaj rzuceni, któregoś pięknego dnia posprzeczali się i od tej pory całe lata ani się odezwą do siebie. Szatyn z brodą jest katolickim misjonarzem, blondyn zaś — kupiec z zawodu, jest hurtownym nabywcą kokosów, które zakupuje od Kanaków i odsprzedaje rynkom wszechświatowym.

Tłum. J. Saw.

Manifestacja Tarnowa ku czci generała Bema.

(Od naszego korespondenta).

Tarnów, 14 marca

Uroczystą Akademją ku czci generała Józefa Bema, z okazji 75-lecia jego zgonu, rozpoczął dziś Tarnów swoją piękną akcję na rzecz sprowadzenia do kraju zwłok wielkiego bojownika o wolność Polski i Węgier. Ta piękna myśl, która jest niewątpliwie postulatem całego narodu i obowiązkiem wobec pamięci bohatera, słusznie podniesiona została przez Tarnów, tu bowiem urodził się Józef Bem i jego dom rodzinny do dzisiaj jeszcze stoi przy Placu św. Ducha, oznaczony tablicą pamiątkową z popiersiem generała.

Z inicjatywą sprowadzenia zwłok gen. Bema wystąpił garnizon tutejszy i przy współudziale miasta i czynników miejscowych powstał komitet, dla przeprowadzenia tej myśli. Na czele ściślejszego komitetu stanął jako prezes — komendant tutejszego garnizonu pułkownik Prymus, dowódca 16 p. p. jako wiceprezes — radca województwa p. Żółkiewicz, jako skarbnik ks. prałat Myssor, a jako członkowie rotmistrz 5 p. strzelców konnych Ludwik Naimski i prof. gimnazjum K. Wojciechowski. Ten komitet postanowił uczcić pamięć gen. Bema uroczystą Akademją, stanowiącą wstęp do rozwinięcia szerokiej akcji na rzecz sprowadzenia Jego zwłok i stanowiącą zarazem zaczątek funduszu na ten cel.

Akademja odbyła się w wielkiej sali T. S. L., przybranej zielenią i szarfami o barwach narodowych węgierskich i polskich. Na Akademję przybyli reprezentanci miasta z komisarzem rządu p. Rypuszyńskim, zastępcą komisarza dr. Skowrońskim i asesorem p. Kaempfem, duchowieństwo, korpus oficerski z komendantem pułk. Prymusem i majorem Światołdycą-Kisielem, okoliczni ziemianie, sfery obywatelskie miasta i t. d. Napływ publiczności był tak tłumny, że od kasy odeszło kilkaset osób bez biletów.

Na uroczystość przybył z Warszawy p. Diveky jako delegat poselstwa węgierskiego, a z Krakowa w imieniu byłych uczniów gimnazjum tarnowskiego redaktor Grzywiński.

P. Diveky był przedmiotem gorących manifestacyj na rzecz Węgier i tradycyjnej przyjaźni polsko węgierskiej, tak silnie przypieczętowanej czynami wojennemi generała Bema. Wchodzącego na salę przedstawiciela Węgier powitała orkiestra 16 p. p. hymnem węgierskim, którego wysłuchano stojąc.

Po odegraniu hymnu polskiego wygłosił słowo wstępne prof. K. Wojciechowski, przedstawiając węzły braterstwa polsko-węgierskiego i witając przedstawiciela narodu węgierskiego. Przy tych słowach publiczność zgotowała p. Diveky'emu serdeczną owację.

Z kolei nastąpiły produkcje orkiestry 16 p. p. oraz występy chóru mieszanego i męskiego Tow. muzycznego „Echo", które pod batudą dyr. Orzecha odśpiewały hymn polski i hymn „Do Bałtyku" oraz „Szabelkę". Występy chórów były bardzo żywo oklaskiwane.

Głównym punktem Akademji był referat rotm. L. Naimskiego na temat „Generał Bem jako spadkobierca idei Jana Henryka Dąbrowskiego". W świetnym wywodzie, wygłoszonym z przejęciem, przedstawił prelegent szczytną ideologję gen. Bema i jego orężną działalność od powstania listopadowego, przez Węgry, Banat, Siedmiogród do Turcji. Silne wrażenie wśród słuchaczy wywołał opis bitwy pod Olszynką, przedstawiający kolejne fazy bitwy aż do momentu wkroczenia artylerji Bema i szaleńczej szarży armatami.

Odczyt tchnący ideami ofiarnej służby dla Ojczyzny, jako największego przykazania i obowiązku, zarówno swemi wartościowemi informacjami, jak i szlachetnym zapałem mówcy, porwał publiczność i był przyjęty długotrwałemi oklaskami.

Uzupełnieniem programu była deklamacja wiersza „Na sprowadzenie zwłok Napoleona".

Z okazji uroczystości, na ręce pułk. Prymusa i zarządu miasta nadesłano liczne telegramy z wyrazami hołdu dla bohatera narodu. Między innemi nadesłało serdeczną depeszę poselstwo węgierskie w Warszawie, dalej posłowie okręgu tarnowskiego, kolonja węgierska w Krakowie, pułkownik Kappel z Krakowa, Syndykat dziennikarzy krakowskich, Związek dziennikarzy w Krakowie, redakcja „Gońca Krakowskiego", „Nowej Reformy", „Il. Kurjera Codz." i inni.

Po Akademji członkowie komitetu ścisłego i goście udali się na plac Św. Ducha pod dom rodzinny generała Bema, gdzie dokonano wspólnego zdjęcia fotograficznego.

Podczas obiadu, wydanego w ściślejszem gronie dla przybyłych gości, wygłoszono kilka serdecznych przemówień na cześć braterstwa polsko węgierskiego, trwalszego od wszelkich przypadkowych i chwilowych konjuktur politycznych czy dyplomatycznych. **M.**

LISTY Z KRAJU.

Z Jarosławia.

(Od wł. korespondenta).

W niedzielę 7 bm. odbyło się w Jarosławiu zebranie członków i sympatyków Związku Ludowo-Narodowego, na którem posłowie Świcki i Ostrowski przedstawili stan gospodarczy i środki ratunku Państwa. Na zebranie przybyło licznie włościaństwo, publiczność miejska i grupa robotnicza. — Wielka sala Sokoła była przepełniona; może do tysiąca osób było obecnych. Społeczeństwo rozumie, że w obecnej akcji ratunkowej ono współdziałać musi i staje chętnie na apel. Dwugodzinnych wywodów poselskich słuchano z uwagą; w późniejszej dyskusji głosy włościaństwa dowiodły pełnego zrozumienia powagi chwili. Charakterystyczny był brak uświadomienia o sprawach ekonomicznych ze strony warstwy robotniczej, która (co prawda w jednostkach tylko) nie mogła pojąć, jak można żądać zwiększenia pracy, skoro i tak niema pracy dla wszystkich! W każdym razie dowiedli wielkiej kultury obywatelskiej, opuszczając spokojnie — w liczbie kilkunastu osób — salę. Natomiast bolesnym rozdźwiękiem było końcowe wystąpienie gromady tutejszego nauczycielstwa szkół powszechnych, ludzi nowych, niewiadomo skąd i jakim cudem na tutejszy grunt przeszczepionych. Niechby to sobie byli wyzwoleńcy, — jak chcą niektórzy, — ale przecież wymagać by od nich należało zachowania się innego, niż zawodowych ro[illegible]wieców; a przecież przybyli na zebranie [illegible] Lud.-Narod., więc jako goście... nieprо[illegible] pomyśleć, że im powierzone jest wycho[illegible]e naszej młodzieży! Pocieszać się jednak mu[illegible]y tem, że był to epizod w Jarosławiu pierwszy i daj Boże ostatni.

—ooo—

Co dzień niesie?

Dziś 16 Eufrozyny p.

Jutro środa 17. Patrycego b. w.

Pierwsza kwadra księżyca.

Wschód słońca 5.50. — Zachód 17.40.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił $+6^0$ C.

Co grają dziś w teatrach!

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Wtorek: „Intryga i miłość".

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Dajemy dolary" rewja w 15 obrazach. Po zniżonych cenach.

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI
ul. Rajska 12:

Z OPERETKI. Nowa rewja Wł. Leedigera „Puśćmy się" zdobywa sobie dzięki doskonałym, pełnym humoru scenom coraz większe powodzenie. Żywą atrakcją jest bogata efektowna wystawa oraz oryginalne pomysłowe kostjumy. Ogólne powodzenie zyskują też sobie nowe melodyjne piosenki. — Rewja grana będzie dłuższy czas.

Wtorek: „Puśćmy się".
Środa: „Puśćmy się".

Co grają dziś w kinach!

Nowości: Usta, które każdy całuje".
Reduta: Harry Peel w sensacyjnym 8 aktowym filmie „Ze śmiercią w zawody".
Warszawa: „Kobiety na sprzedaż".
Wanda: „Kobiety na sprzedaż".
Uciecha: „Przed bitwą" — według powieści C. Farrera.

—x—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Aleksander hr. Wodzicki — Łubień W., baron Jan Berke — Karwodrza, Adam Byszewski — Bejsce, Juljusz Köhle — Lwów, Karol Albrecht — Warszawa, Wład. Świerski — Poznań, Jerzy Busch — Lwów, Witold Uznański — Tyczyn. Stanisław Sanetra — Jedlicze, baron Marjan Czecz — Kozy, Mikołaj T. Krzysztofowicz — Lwów.

Hotel Saski:

St. Czesław Manthey — Poznań, Bronisław Jabłonowski — Chrzanów, Jadwiga Popławska — Lwów, Stanisław Skarliński — Katowice, Mieczysław Targowski — Tokarnia, Janina Stępińska — Poplany, Kazim. Janowska — Warszawa, Franc. Sytnik — Katowice, Tadeusz Kochanowski — Kocmyrzów, Jerzy Wiedman — Poznań, Zyg. Jordan — Wojnicz, Jakób Baloj — Wiedeń, Jan Dąbrowski — Sosnowiec, Aron Nachtgeist — Przemyśl.

—o—

AKADEMICKIE KOŁA NAUKOWE W SPRAWIE PRZEBIEGU STUDJÓW UNIWERSYTECKICH. Dnia 10 bm. odbyła się w Tow. Bibl. słuch. prawa konferencja kół naukowych środowiska krakowskiego, celem sformułowania żądań młodzieży w sprawie przebiegu studjów i egzaminów uniwersyteckich. Przyjęto jednogłośnie rezolucję, zgłoszoną przez **p. Bieleckiego Tadeusza:**

Delegaci kół naukowych Uniw. Jagiell. w związku z ostatniemi zamierzeniami ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie studjów uniwersyteckich:

1) stwierdzają z radością, że ministerstwo W. R. i O. P. zajęło się definitywnem ustaleniem przebiegu studjów i egzaminów na wydziale filozoficznym i zwracają się z prośbą o jak najszybsze wydanie rozporządzenia, normującego szczegółowo egzaminy magisterskie;

2) wracają się do ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą o przedłużenie słuchaczom wydziału filozoficznego terminu zdawania egzaminów według starej ordynacji o pięć lat od chwili wydania nowych przepisów magisterskich.

Nadto wyłoniono komisję, złożoną z przedstawicieli zainteresowanych w tej sprawie wydziałów (pp. Bieleckiego T., Dr. Bobera i Grabowskiego A.), która ustaliła na posiedzeniu w dniu 12 bm. projekt noweli do art. 112 ust. z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich w następującem brzmieniu:

Do art. 112 dodaje się:

„Studenci wydziału prawa i medycyny, którzy ukończyli studja przed 15 września 1926 r., mogą składać wszelkie egzaminy według dawniejszych przepisów, lecz tylko do dnia 20 grudnia 1928.

Studenci wydziału filozoficznego, którzy rozpo-

częli studja przed 15 września 1926 r., mogą składać wszelkie egzaminy według dawniejszych przepisów, lecz tylko do 15 września 1927 roku; w szczególności nie obowiązują ich do tego czasu nowe przepisy w sprawie doktoratu“.

W tych dniach wyjeżdża do Warszawy celem przedłożenia postulatów młodzieży władzom centralnym p. K. Lepszy.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA ŚP. KSIĘDZA ARCYBISKUPA CIEPLAKA odprawi Ksiądz Metropolita Sapieha we czwartek 18 bm. o godz. 9-ej rano w Katedrze na Wawelu.

WYPRAWA NAUKOWA POLSKICH UCZONYCH. Jak się dowiadujemy, prof. U. J. Dr. Sawicki organizuje wyprawę naukową do Dobrudży, która wyrusza dnia 20 bm. i wróci w pierwszych dniach maja. W skład wycieczki wchodzą poza prof. Dr. Sawickim, Dr. Sokołowski botanik, brat jego Stanisław geolog, oraz geograf rumuński. Wycieczka odbędzie podróż specjalnym samochodem ekspedycyjnym. Prof. Dr. Sawicki będzie prowadził badania morfologiczne, względnie stację meteorologiczną, oraz badania ludnościowe i gospodarcze. Grono podróżników po powrocie do kraju urządzi w drugiej połowie czerwca 3 ch miesięczną podróż do Laponji fińskiej i szwedzkiej.

TOWARZ. OCHRONY ZWIERZĄT I PRZYRODY. Wydział Towarzystwa Ochrony Zwierząt i Przyrody w Krakowie przypomina, iż wedle statutu § 4. członkiem Towarzystwa z prawem wyboru i głosowania na Walnem Zgromadzeniu może być ten, kto uiścił wkładkę w kwocie 2 zł. Ze względu na bliskie Walne Zgromadzenie uprasza Wydział o wyrównanie zaległej wkładki do dnia 20 marca 1926 r. w urzędzie weterynaryjnym Magistratu m. Krakowa, pałac Larisza I. p. między godz. 11—1-szą w poł. Przy wejściu na Walne Zgrom. będzie przeprowadzona ścisła ewidencja tych, którzy wkładkę zapłacili, a temsamem będą mieli prawo uczestnictwa. W urzędzie weterynaryjnym można nabywać statut Tow. po cenie 30 gr.

DO NACZELNEJ RADY WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, utworzonej niedawno na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów, powołani zostali oprócz przedstawicieli ministerstw oraz stowarzyszeń m. i. profesorowie dr. Eugenjusz Piasecki z Poznania i dr. Stanisław Ciechanowski z Krakowa.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We środę 17 b. m. o 8,15 wiecz. posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym Prof. Szumowski: „Racjonalizm i empiryzm w medycynie i w jej historji“; Dr. Szwarz: „O działaniu podskórnych zastrzykiwań roztworu radu“.

TOWARZTSWO INTERNISTÓW. We czwartek dnia 18 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się posiedzenie naukowe w sali wykładowej 1-ej Kliniki Medycznej (szpital św. Łazarza, oddz. I A.).

„O KOBIECIE FRANCUSKIEJ“. Staraniem Koła VI T. S. L. wygłosi we wtorek 16 bm. w sali 39 Uniw. Jagiell. Colleg Nov.) o godzinie 7 wieczór wykład prof. U. J. Władysława Folkierski o „Kobiecie francuskiej“. Prelegent przedstawi autorkę „Listów“ panią de Sevigné, wytworną damę francuską z czasów Ludwika XIV, której 300-letnią rocznicę urodzin obchodzi Francja. Ze względu na temat i prelegenta wykład obudził niezwykłe zainteresowanie. Bilet wstępu 1 zł., akad. 50 gr.

RESTAURACJA WAWELU POSTĘPUJE POWOLI. Od kilku miesięcy roboty około odnowienia Zamku królewskiego na Wawelu postępują bardzo powoli. Zatrudnionych jest obecnie przy tych robotach blisko 50 robotników. Z tego 13 kamieniarzy, a około 30 murarzy i robotników pomocniczych. Kamieniarze od 3 miesięcy nie otrzymują zapłaty, a inni od 3 tygodni, gdyż brak jest funduszów na odnowienie Wawelu. Wprawdzie rząd przyznał na roboty restauracyjne Zamku 15 tys. zł., jednak dotąd kierownictwo odbudowy tych pieniędzy nie otrzymało. W tej sprawie wyjechał do Warszawy kierownik odbudowy Zamku prof. Szyszko Bohusz, który również przedstawi rządowi konieczność zwiększenia dotacyi, gdyż już dotąd kierownictwo zalega z wypłatami na sumę 40 tys. zł. Zaznaczyć należy, że już od roku nie zakupiono ani jednej cegiełki.

TWORZENIE MUZEUM ZIEMI KRAK. Oddział krak. polskiego tow. krajoznawczego przystępuje do utworzenia muzeum ziemi krakowskiej celem zobrazowania całokształtu zjawisk przyrodzonych i ludnościowych. W tym celu towarzystwo rozpoczęło gromadzić oryginały, kopje, modele, mapy, fotografje, rysunki, wszelkiego rodzaju przedmioty i ilustracje, przedstawiające geologiczny rozwój ziemi krak., jej krajobraz, florę i faunę, oraz życie i rozwój mieszkańców od najdawniejszych czasów. Materjały te pochodzą przedewszystkiem ze bliżonych okolic Krakowa.

STARANIEM ALLIANCE FRANCAISE odbędzie się dziś 16 bm. bezpłatny publiczny odczyt ks. prof. J. Dawida p. t. Louis Hemon. Początek o godz.

Tajemnicza śmierć policjanta.

Wczoraj znaleziono przy torze kolejowym koło stacji Bochnia zwłoki policjanta.

Wysłany na miejsce patrol policyjny z Krakowa rozpoznał w zwłokach, policjanta **Łąckiego** z VI komisarjatu z Krakowa. Dotąd nie stwierdzono czy zachodzi nieszczęśliwy wypadek, czy też inna przyczyna.

—o—

6 wieczór, w sali IV. gimnazjum przy ul. Krupniczej 2, I. piętro.

ODCZYT PROF. UNIW. JAGIELL. W. MAYDELLA NA TEMAT: „MODY I ŻYCIE TOWARZYSKIE, A MŁODZIEŻ SPÓŁCZESNA“ odbędzie się w Narodowej Organizacji Kobiet we wtorek 16 marca, o godz. 6 wieczór, w lokalu Szkoły kupieckiej, Pałac Spiski, Rynek 34.

Ze względu na wielką aktualność tematu i na osobę wybitnego prelegenta spodziewany jest liczny udział gości i członkiń.

NABOŻEŃSTWO ZA Ś. P. KARDYNAŁA CAGLIORO. Dnia 10 marca br. odbyło się w kościele XX. Salezjanów w Oświęcimiu pontyfikalne nabożeństwo żałobne za spokój ruszy ś. p. Ks. Kardynała Jana Caglioro, Salezjanina, wielkiego misjonarza i Apostoła Patagonji, który zmarł w Rzymie dnia 28 lutego br.

Nabożeństwo odprawił J. E. Ks. Biskup Dr. August Hlond, a kazanie okolicznościowe, osnute na tle życia i apostolskiej pracy wielkiego ucznia Ks. Bosko, wygłosił ks. prob. Jan Symior, Salezjanin z Krakowa. — Obecni byli przedstawiciele władz i obywatelstwa miejscowego: radca Osuchowski, Dr. Ślósarczyk, płk. Dobiasz, mjr. Haberling, inspektor Bielecki i inni.

KU CZCI AUTORA „WESELA“. Uroczysta Akademja, urządzona przez dyrekcję teatru im. Słowackiego i koło lit.-art. w niedzielę przed południem w miejskim teatrze, świadczy najwymowniej o żywym i głębokim kulcie dla pamięci Wyspiańskiego. Widownia teatru Słowackiego wypełniła się po brzegi publicznością (a bardzo rzadko się to zdarza przy podobnych uroczystościach); tłumnie przybyła młodzież, jak również przedstawiciele starszego pokolenia, które współżyło z Wyspiańskim.

Akademję otworzył dłuższem przemówieniem prof. U. J. dr. Stan. Estreicher. Jako kolega z ławy szkolnej i przyjaciel poety, na podstawie osobistych wspomnień nakreślił wizerunek duchowy piewcy „Wyzwolenia“, scharakteryzował jego pierwsze śmiałe wystąpienia artystyczne, dłużej zatrzymując się nad omówieniem narodzin „Wesela“.

Drugą prelekcję wygłosił prof. U. J. dr. Tad. Sińko. Przeciwstawiając się twierdzeniom jakoby „Wesele“ się przeżyło, mówca żywo i przekonywająco wykazał wieczystą aktualność tego dzieła w związku z życiem współczesnem, jakkolwiek warunki i tło polityczne uległy gruntownej zmianie.

Na drugą część Akademji złożyły się wiersze Jerzego Brauna („Wyzwolenie“), Janusza Stępowskiego („Testament“) i Wit. Zechentnera („Wyspiański“), które z uczuciem odtworzył w recytacji art. dram. p. Niewiarowicz, oraz piękne, nastrojowe przemówienie p. Jerzego Brauna i mniej znane utwory Wyspiańskiego, wygłoszone przez art. dram. pp. Taidę Granowską i Art. Sochę.

Akademję zakończyła chóralna deklamacja „Pogrzebu Kazimierza Wielkiego“ (według kompozycji Jednowskiego) w wykonaniu artystów teatru Słowackiego.

Również bardzo licznie jawiła się publiczność na **Uroczystym Wieczorze ku czci Wyspiańskiego w „Klubie Społecznym“**, który odbył się o godz. 8 mej wieczór.

Wieczór zagaił prezes klubu prof. U. J. dr. Adam Krzyżanowski, w głębokiem ujęciu charakteryzując aktualność wielkiej ideologji poety. Znaczenie „Wesela“ i jego wpływ na duchowe kształtowanie się życia polskiego przedstawił w obszerniejszym wywodzie p. B. Pochmarski. Ilustracją przemówienia były w poważnem skupieniu wysłuchane wyjątki z dzieła z piękną i nastrojową ekspresją odtworzone przez art. teatru im. Słowackiego pp. Bednarską, Zaklicką, Niewiarowicza i Rozmarynowskiego.

Podniosły nastrój wieczoru wyraził się nadto w silnym wierszu Jerzego Brauna, wygłoszonym przez p. Niewiarowicza.

Wyraz temu nie mniej zapewne żywy dadzą jaknajszersze koła naszego miasta na jubileuszowem przedstawieniu we wtorek, w rocznicowym dniu 19 marca.

JÓZEFINJADA AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH W STARYM TEATRZE. Wiadomą powszechnie jest rzeczą, że w ciągu wielkiego postu wszelkie zabawy, reduty, bale i tp. rozrywki są zakazane przez Kościół katolicki, który jednak w święto Oblubieńca Najśw. Marji Panny, św. Józefa, dnia 19 marca, pozwala na zabawy, radosne hasania i śluby, oraz wesela.

Toteż korzystając z tej dyspenzy kościelnej, studenci Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie postanowili ucieszyć mieszkańców naszego miasta i zadość uczynić prośbom pięknych Krakowianek i w tym celu urządzają dnia 19 bm. wspaniałą redutę „Józefinjadą“ zwauą, która wykwintem swym, rozmaitością niespodzianek, wyborową orkiestrą i obficie zaopatrzonym bufetem ściągnie niewątpliwie tłumy spragnionych tańca.

PRZENIESIENIE TARGÓW NA BYDŁO I NIEROGACIZNĘ. W piątek 12 bm. odbyła się Komisja pod przewodnictwem komisarza rządu Ostrowskiego, w której wzięli udział obok wiceprez. m. Sarego reprezentanci wydziału targowego, budownictwa m., administracji akcyzy i biura weterynaryjnego. Komisja zbadała na miejscu pomieszczenie i stan obecnego targu na zwierzęta hodowlane na Grzegórzkach i przyszła do przekonania, że przeniesienie go jest rzeczą ze stanowiska sanitarnego i porządkowego nieodzowną. Postanowiono przesunąć dzień targu na bydło i nierogaciznę hodowlaną z wtorku na piątek i na cele tego targu przeznaczyć po odpowiednich adaptacjach targowicę na konie, która w piątek jest zupełnie wolną.

GDZIE BĘDĄ SIĘ ODBYWAC TARGI NA DRZEWO BUDULCOWE. Komisja badała wczoraj stan targu na drzewo budulcowe, który mieści się obecnie w przedłużeniu ul. Dietlowskiej, na placu, na cele targowe zupełnie się nie nadającym, Okazało się, zarówno ze względów porządkowych jak i ze względu na jego położenie w dzielnicy zbyt ruchliwej, rzeczą konieczną przeniesienie targu na inne miejsce. Na ten cel uznała komisja za odpowiedni grunt w dzielnicy Podgórze na Zabłociu obok targowicy na konie i tam też zdecydowano przeniesienie targu na drzewo budowlane w najkrótszym czasie po adaptacji gruntu i dróg dojazdowych.

KTO CHCE SPRAWIĆ SWOIM DZIECIOM PRAWDZIWĄ PRZYJEMNOŚĆ nie omieszka kupić biletu do teatru Słowackiego na dzień 21 marca gdzie o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się wspaniała ilustracja do bajki „Śnieżka“ i „Czarowny Sen“, opera w 3 odsłonach układu L. Fetlisów-Kedlerowej, tudzież cały szereg pięknych ewolucyj tanecznych układu Stelli Bursównej.

Całkowity dochód z przedstawienia przeznaczony na dzieci zagrożone gruźlicą. Bilety w cenie od 20 groszy do 2 zł. 50.

WE CZWARTEK DNIA 18 MARCA ODBĘDZIE SIĘ ZABAWA TANECZNA MEDYKÓW w sali Towarzystwa Lekarskiego, ul. Radziwiłłowska 4. Przygrywać będzie Jazz-band. Początek o godz. 21-ej. Zaproszenia wydaje się w lokalu Tow. Biblioteki i Bratniej Pomocy Medyków Uniw. Jagiell., ul. Kopernika 36, codziennie od godz. 18—19.

STAN WODY NA WIŚLE pod Krakowem w dniu wczorajszym po osiągnięciu punktu kulminacyjnego nad ranem, począł powoli się obniżać. W nocy z niedzieli na poniedziałek skutkiem napływu górskich wód Wisła zalała górny bulwar, unosząc nagromadzone zwały piasku. Dzięki wypogodzeniu się w niedzielę, niebezpieczeństwo powodzi na razie minęło. Również z prowincji nadeszły pomyślne wiadomości o spadku wód w dopływach Wisły. Wczoraj popołudniu padał w Krakowie gęsty śnieg. Temperatura obniżyła się do 2 stopni ponad zero.

ZNÓW UCIECZKA ARESZTANTÓW. Wczoraj w godzinach wieczornych zbiegło z aresztów miejskich przy ulicy Skawińskiej 7-miu aresztantów, którzy mieli być wysiedleni z Krakowa względnie wydaleni do gmin przynależności; a to: Michniak Franciszek, Soroczan Piotr, Dziura Władysław, Skocz Zygmunt, Lauterbach Juljusz, Frym Juda i Schaller Herman. Przez wybicie otworu w podłodze aresztanci przedostali się do magazynu z cementem, mieszczącego się pod celą i przez niezamknięte drzwi wydostali się na zewnątrz. Za zbiegłymi zarządzono poszukiwania i jednego ze zbiegłych Zygmunta Skocza z powrotem ujęto.

NOCNA WYPRAWA WŁAMYWACZY. W nocy z 10 na 11 bm. dostali się niewyśledzeni narazie sprawcy we wsi Gorzycy, pow. Miechów, do zabudowań gospodarskich Kazimierza Krysy i wszedłszy przez dach domu do jednej z izb, w której nikt nie sypia, skradli z niej 2 kożuchy sukienne, 1 kożuszek bez rękawów, 9 worków, 2 pary butów z cholewami i garderobę kobiecą, łącznej wartości 600 złotych.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA. Tadeusz Tarnawski, zam. przy ul. Niecałej l. 7., doniósł policji, że skradziono mu z zamkniętego przedpokoju, do którego sprawca dostał się dobranym kluczem, palto granatowe wartości 150 zł.

Czwarty dzień rozprawy o nadużycia w krak. oddz. Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Wczorajszy dzień rozprawy o nadużycia w okr. Izbie Kontroli Państwa w Krakowie zajęło dalsze przesłuchiwanie osk. Łasińskiego, który udzielał sądowi wyjaśnień co do inkryminowanych 14 podróży urzędowych, które odbywał **w celach informacyjnych, jednak żadnych urzędów nie kontrolował.**

Co do podróży do Myślenic, której rachunek wynosił 193 zł. Łasiński podaje, że jeździł tam też w celach informacyjnych. Do odnośnego rachunku dołączone jest zaświadczenie z podpisem „Jan Duda" potwierdzające odbiór 130 zł. za furmankę parokonną do Myślenic i z powrotem. Łasiński przyznaje, że faktycznie **jechał do Myślenic autobusem, ale ponieważ „należał mu się" parokonny powóz,** przeto polecił Kagankowi czy też **Bilińskiemu, poinformować się w magistracie o koszta furmanki. Podpis Jan Duda jest pisany pismem zupełnie podobnem do pisma Łasińskiego, a oskarżony nie wyklucza, że odnośne poświadczenie podpisał jednak musiał to uczynić prawdopodobnie pod dyktandem Bilińskiego, który mu powiedział, że na odnośnym poświadczeniu brak podpisu woźnicy.**

Dyr. Mierzyński: Czy faktycznie zapłacił pan 130 zł. za furmankę.

Osk. Łasiński: Jechałem autobusem, ale **należało mi się** za parokonny powóz.

Przew. prez. Pelc: Należy się za powóz, a mógł iść pieszo, albo jechać rowerem.

Na pytanie prok. dr. Sozańskiego oświadcza osk. Biliński, że Łasiński podczas jednej z rzekomych podróży bawił właściwie w Krakowie, gdyż 6-cio dniową nieobecność Łasińskiego Biliński musiałby zauważyć.

Osk. Łasiński: W Warszawie byłem tylko dwa dni.

Przew.: Trzeba było żądać w Naj. Izbie Kontroli zaświadczeń, że pan był tam.

Dyr. Mierzyński: Co do niektórych niezakwestjonowanych podróży pan Łasiński brał takie zaświadczenia w Warszawie, ale co do tej podróży — nie.

Kwotę 1.528 zł., należącą mu się za podróże informacyjne, **Łasiński nie wie, czy pobrał,** nie ma jednak podstaw do przypuszczenia, że mu Biliński nie wypłacił tychże. Zarzut prokuratury, **aby rachunki były fikcyjne, oraz by Łasiński dopuścił się sprzeniewierzenia odpiera oskarżony z całą stanowczością.**

Teraz przewodniczący trybunału przystępuje do rozpatrywania razem z oskar. Łasińskim rachunków za rzekomo dostarczone przedmioty i roboty inwestycyjne w Krakowskiej Izbie.

Przew.: Czy Pan w maju 1925 r. pobrał od Bilińskiego, jakie pieniądze tytułem zaliczek na koszta podróży, mających się dopiero odbyć?

Osk. Ł.: Poza poborami służbowemi i 400 zł. zapomogi, żadnych innych pieniędzy od p. Bilińskiego nie pobrałem.

Przew.: Panie Biliński, powiedz pan, jakie kwoty wypłacił pan p. Łasińskiemu? Na to oświadcza Biliński, że pierwszą kwotę w wysokości 100 zł. wypłacił Łasińskiemu kilka dni po 1 maja 1925 r., drugą kwotę 125 zł. wypłacił na blankiet Wanderera, trzecią zaś w wysokości 1.300 zł. (w której to sumie objęta jest zaliczka dra Katyńskiego 544 zł. i koszta podróży Łasińskiego za czerwiec) wypłacił i wręczył Łasińskiemu 25 maja 1925 r. Więcej nic nie wypłacał.

Przew.: A kiedy pan, panie Łasiński, wyjechał do Krynicy

Osk. Łasiński: Dnia 30 maja 1925 r.

Adw. dr. Schoenwetter: Kiedy pan widział Bilińskiego ostatni raz?

Osk. Łasiński: Przed jego ucieczką do Oświęcimia tj. około 20 maja 1925, po tym dniu nie widziałem już pana Bilińskiego.

Biliński podaje na tę okoliczność za świadka p. Szczepańskiego, który 25 maja 1925 r. był obecny w biurze p. Łasińskiego, przy podpisywaniu asygnat.

Przew.: Czy pan pobrał na rachunek podpisany nazwiskiem Wanderer 125 zł. na szczotki, pastę itp. dla Izby.

Osk.: Łasiński: Nie pobrałem żadnej kwoty na ten rachunek, a podpisu „zapłacono Wanderer" nie położyłem i kwestjonuję go. **Wogóle nic nie pobrałem i nic nie podpisywałem, jak również blankiet ten pierwszy raz zobaczyłem dopiero po ucieczce p. Bilińskiego, wówczas kiedy mi go okazywał p. Kaganek.**

Przewodniczący zaznacza w tem miejscu, że pierwszy **ten rachunek książkowo nie jest przeprowadzony. Odnośnie do drugiego rachunku fabryki chemicznej „Połysk" na stół dla Izby w wysokości 96 zł. Łasiński stwierdza, że jest to „bezczelnem kłamstwem" i żadnych pieniędzy na rachunek ten nie pobrał,** a podpis jego jaki znajduje się na tym rachunku, świadczący o akceptowaniu wypłaty musiał położyć Łasiński **przy sposobności podpisywania rachunków sumarycznie za cały miesiąc.** Rachunki takie podpisywał na ślepo.

Przew.: Jak pan mógł tak na ślepo podpisywać?

Prok. dr. Sozański: Pytał się pan o bilety, a o takie rzeczy pan się nie troszczył?!

W dalszym ciągu oskarżony Łasiński zaznacza, że co do inwentarza, polecił p. Kagankowi i pannie Wodziczkównej zeskontrować inwentarz.

Adw. dr. Woźniakowski: Czy pan musiał zakupno każdej rzeczy decydować?

Łasiński: Jako prezes miałem wszystko w ręku, jednak **po wydaniu decyzji dalszym tokiem sprawy się nie zajmowałem.**

Również co do trzeciego rachunku Łasiński oświadcza, że kwoty tej też nie pobrał. Podobna historja powtarza się przy rozpatrywaniu czwartego rachunku

Piąty rachunek Stachowicza na kwotę 420 zł. za stelaże Łasiński również kwestjonuje, oświadczając, że ani grosza nie pobrał. Stelaże widział dopiero podczas rozpoczęcia dochodzeń przez komisję dyscyplinarną, a podpis jego widniejący na tym rachunku wyjaśnia jak przy innych rachunkach. Tu oświadcza Biliński, że **Łasiński widział stelaże wcześniej i sam oświadczył jednemu z urzędników, że stelaże te trzeba pomalować.** Szóstego i siódmego rachunku również nie kazał wystawiać, jak też i pieniędzy nie pobrał. Ósmy rachunek odnoszący się do robót tapicerskich, a opiewający na 82 zł. zbija również Łasiński oświadczeniem, że kwoty tej nie pobrał, a całe tłumaczenie Bilińskiego odnośnie do powstania tego rachunku jest kłamstwem. Dwa wreszcie ostatnie rachunku Łasiński również kwestjonuje.

Przew.: Kiedy pan Biliński opuścił samowolnie biuro?

Łasiński: Nie wiem, bo od 20 maja 1925 r. nie widziałem już p. Bilińskiego w biurze, zaś **28-go tegoż miesiąca dowiedziałem się od referenta Słowika telefonicznie, że Biliński zdefraudował większą gotówkę i uciekł zagranicę.** W biurze pokazał Łasińskiemu Kaganek list pisany przez Bilińskiego z Oświęcimia. **Wówczas Łasiński zarządził szkontrum, przyczem dał anons do jednej z gazet krakowskich, wzywający Bilińskiego do powrotu i zwrócenia sprzeniewierzonych pieniędzy.** Kaganek bowiem mówił Łasińskiemu, że podobno **rodzina Bilińskiego komunikuje się z nim za pośrednictwem anonsów w tym dzienniku.**

Przew.: Czy pan robił doniesienie do Warszawy o wykryciu nadużyć Bilińskiego?

Łasiński: Nie zrobiłem zaraz doniesienia, gdyż **urzędnicy moi radzili mi, ażeby sprawy tej nie rozgłaszać, gdyż spodziewaliśmy się wszyscy, że Biliński wróci i szkodę wyrówna. Doniesienie zrobiłem dopiero po rozmowie z p. Nadprokuratorem dnia 20 czerwca donoszac, że Biliński pieniądze wziął, jednak zwrócił je.** Po tym fakcie zwolnił Bilińskiego ze służby na podstawie par. 116, **by nie narażać jego żony i dzieci na nędzę.** Doniesienie Łasińskiego było o tyle **niezgodne, że Biliński pieniędzy nie zwrócił,** Łasiński jednak zgodnie z innymi urzędnikami chciał ratować Bilińskiego, wierząc w to, że tenże wróci i postara się o zwrot sprzeniewierzonej kwoty.

Przew.: Tu pan złożył deklarację, że pan wszystkie straty powstałe z winy Bilińskiego pokryje. Dlaczego pan tę deklarację złożył?

Łasiński: Jako kierownik Izby odpowiadałem za wszystko, więc też jako taki zobowiązałem się zwrócić szkodę tembardziej, że tak mi doradzali wszyscy moi znajomi w Krakowie.

W międzyczasie adwokat dr. Woźniakowski **stwierdza na podstawie kalendarza z 1924 r. i 1925 r. pożyczonego z kancelarji sądowej, że oskarżony Łasiński prawie wszystkie podróże informacyjne odbywał w niedziele i święta.**

Adw. dr. Schoenwetter: To bardzo chwalebne dla pana Łasińskiego, że nawet poza służbą spełniał swoje obowiązki służbowe.

Obydwaj obrońcy zwracają się do Trybunału z żądaniem o zaprotokołowanie tego faktu.

W dalszym ciągu rozprawy Łasiński zeznaje, że przed kpt. Boziewiczem zawsze wyrażał się o Bilińskim dodatnio potem jednak listownie czynił kpt. Boziewiczowi wyrzuty, że ten **wprowadził Łasińskiego w błąd, wydając o Bilińskim pochlebną opinję, podczas gdy Łasiński dowiedział się od Słowika, że Biliński już w wojsku nie cieszył się dobrą opinją.**

Przew. Tryb. przystępuje do odczytania listu pisanego przez osk. Łasińskiego z Krynicy do Szczepańskiego. Jednak z powodu spóźnionej pory (godzina 3-cia pop.) przerywa przewodniczący rozprawę do dnia dzisiejszego, w którym to dniu nastąpi zakończenie przesłuchania osk. Łasińskiego i prawdopodobnie konfrontacja oskarżonych.

ZABAWA ŻYDOWSKA Z PRZERWAMI. Dnia **14 bm. w czasie odbywającej się zabawy tanecznej „Externatu" żydowskiego w sali Saskiej jeden z uczestników, niejaki Adam Przewłocki, urzędnik prywatny, będąc podchmielonym, dobył rewolweru i począł wygrażać gościom. Przewłockiemu rewolwer, który był nabity, odebrano.**

STATYSTYKA PRZESTĘPCZOŚCI ZA LUTY B. R. Zameldowano: przestępstwa polityczne 2, buntów i oporu władzy 7, innych przestępstw przeciwko władzy 33, przestępstw urzędowych 8, dezercyj 26, przestępstwo przeciwko siłe wojsk. państwa 1, zakłóceń spokoju publ. 16, ukrywanie przestępców 2, włóczęgostwo i żebraniny 209, spekulacyj walutą 7, fałszerstwa pieniędzy i papierów wartość. 4, fałszerstwa dokumentów, dowodów 2, fałszerstwa artykułów spożywczych 1, fałszerstwa innego rodzaju 1, rabunki, rozbój, banda 3, rabunków rozboju zwyczajnego 10, morderstw, zabójstw zwyczajnych 14, dzieciobójstw 9, innego rodzaju pozbawienia życia 4, podpalenia zbrodnicze 3, stręczenia do nierządu 3, przestępstw na tle seksualnym 8, innych przestępstw przeciwko moralności 55, uszkodzeń cielesnych 316, spędzeń płodu 9, porzucenia, podrzucenia dziecka 10, handel żywym towarem 1, świetokradztwa 2, kradzieże kasowe z włamaniem 3, kradzieży kolejowych z włamaniem 14, kradzieże bez włamania 39, innego rodzaju kradzieży z włamaniem 344, kradzieży kieszonkowych 88, kradzieży z pola i lasu 483, kradzieże przewodów telegr. i telef. 1, innego rodzaju kradzieży bez włamania 1.081, kradzież koni 1, kradzież bydła 6, oszustw 307, wymuszenia 5, sprzeniewierzenia 30, paserstwa 32, lichwy, paskarstwa 119, hazardu karcianego 5, potajemne gorzelnictwo 1, kłusownictw 51, przekroczeń przepisów sanit. administr. 685, przekroczeń przepisów handl. admin. 1005, zaginięcia osób 7, przekroczeń meldunkowych 452, opilstwa 765, przekupstwo 1, przywłaszczeń 6, bigamja 1, krzywoprzysięstwo 1, zbiegostwa aresztantów 4, różnych 4.486. — Razem: 10.957, wykryto: 10.617.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W nocy z 13 na **14 bm. dostał się nieznany sprawca na strych domu przy ul. Różanej L. 26 przez otwór kominowy i skradł na szkodę Jana Jaworskiego, właśc. realności, garderobę męską znaczniejszej wartości. Na szkodę Emilji Meduskiej, zam. Zwierzyniecka L. 11 skradziono ze zamkniętego przedpokoju przy pomocy dobranego klucza 1 płaszcz damski wartości 250 zł. Abraham Monderer, kupiec, zam. Krzywa 11 doniósł, że skrhdziono mu ze zamkniętego mieszkania, do którego sprawca dostał się dobranym kluczem ze zamkniętej szafy, biżuterję, wartości 5000 zł.**

—ooo—

ZE SPORTU.

Cracovia — Wawel 5:0 (1:0). Nareszcie zawody o mistrzostwo. Zaczęły się jednak dosyć nieszczęśliwie. Mimo bowiem pięknej pogody w niedzielę, Wisła i Jutrzenka odwołały zawody z powodu zniszczenia boiska przez deszcz padający bez przerwy w piątek i sobotę. Tak, że tylko doszło do spotkania między Cracovią a Wawelem. Mecz ten zgromadził licznych widzów. Zawody same były niezbyt interesujące a to głównie z powodu słabej gry Wawelu, który do pauzy wytężając wszelkie siły zdołał utrzymać wynik remisowy, bo pierwsza bramka padła tuż przed gwizdkiem sędziego. Po przerwie jednak, uległ technicznie lepszej Cracovii i to bardzo wysoko.

Zwierzyniecki — Krowodrza 2:0.

Podgórze — Garbarnia 1:1 (1:0).

Olsza — Sokół (Chrzanów) 20:0.

Warszawa. Warszawianka — Legja 3:0 (1:0), Skra II — Orkan II 3:0, Varsovia — Korona 3:2, Legja II — Warszawianka II 1:0.

Poznań. Warta — Unia 6:3.

Radom. Polonja — Czarni 3:1 (2:0), Radomski — K. S. — Radomianka 1:4.

Górny Śląsk. IFC. — AKS. 4:0, Katowice 06 — Ruch 3:3, Iskra — Naprzód 1:1.

Toruń. TKS. — Bałtyk 7:1.

Budapeszt. FTC. — BEAC 2:2, MTK — Törekves 3:1, Vasas — UTE 2:2.

Belgrad. Belgradzki K. S. — Jugran 3:0.

Wiedeń. Hertha — Hakoah 2:2, Rapid — Rudolfshügel 3:2, **Austrja Czechosłowacja 2:9 (1:0).** Widzów 40.000, Preszburg — Wiedeń 2:2, zawody rozegrano w Preszburgu, zaś w Pradze zawody międzymiastowe Wiedeń — Praga 1:1.

—ooo—

Z TECHNIKI I PRZYRODY:

Zamach na klimat Europy.

Stany Zjednoczone chcą zmienić swój klimat, — zwłaszcza w pasie północnym i środkowym!

Pisma amerykańskie pomieszczały w ostatnich czasach artykuły, pełne zawiści, odnoszącej się do łagodnego klimatu Europy. Wszak w Hiszpanji, we Włoszech rosną palmy, pomarańcze, cudowna wiosna tam uśmiecha się już w styczniu.

Kraj, gdzie cytryna dojrzewa, położony jest bardziej na północ, aniżeli Nowy Jork lub Filadelfja, a w parkach tych miast niema ani jednego krzewu, któryby przypominał południe Europy; klimate tam jest ostry, zimny. Winnipeg, najbardziej na północ wysunięte miasto Ameryki, leży w tej samej szerokości geograficznej, na której dojrzewają w Europie winnice nad Renem. W szerokości Lwowa leży w Ameryce kraina srogiego zimna „Labrador". Miejscowości, leżące w Europie o kilka tysięcy kilometrów wyżej na północ, niż w Ameryce, mają klimat taki, jak Nowy Jork. Europa kradnie ciepło Ameryce, tak piszą dzienniki.

Tę niesprawiedliwość przyrody technika nowego świata potrafi zmienić, te niepomyślne warunki klimatyczne i sprowadzi erę upragnioną ciepłego klimatu na olbrzymi ląd Stanów Zjednoczonych.

Tam, gdzie obecnie tchnie lodowaty powiew mrozów i zamiera życie, roztoczy się w przyszłości czar ciepła wiosennego, jak na europejskiej Riwierze zakwitną gaje pomarańczowe i wystrzelą w ciepły błękit palmy południa. Inżynierowie amerykańscy ogłaszają gigantyczne projekty, wedle nich rzucone będą potężne fale ciepła na zachodnie wybrzeża. Projekty te nie są utopjami, ale są istotnie z rozmachem, jaki ma technika amerykańska, wykonalne, zaś dla Europy druzgocące „niesamowite"... grożą bowiem znacznem obniżeniem temperatury i poprostu zamrożeniem i zlodowacenie n kontynentu starego świata. Nastałby nowy okres lodowy z zagładą życia.

Oto nerwem życia i klimatu Europy, umożliwiającego byt 500 miljonom istot ludzkich, jest tak zwany „golfstrom", olbrzymi strumień wód oceanu Atlantyckiego, płynący od równika ku biegunowi. Występuje on przy wyspie Kuba, z zatoki meksykańskiej, na wschód (wychodzi od zachodnich brzegów Afryki ku wschodniemu wybrzeżu Meksyku) i od półwyspu Florydy opuszcza Amerykę, ciepłe jego fale obejmują ląd Europy od Gibraltaru po Hammerfest (cypl Norwegji na północy). Stwarza ciepły, łagodny klimat Europy i sięga wpływem na kontynent aż do wschodnich granic Polski.

Szerokość tego strumienia wynosi 65 kilometrów, a głębokość do 380 metrów. Przeciętna ciepłota sięga wyżej 30 stopni. Sunie w oceanie z szybkością 15 do 30 kilometrów w godzinie.

Przy zachodniem wybrzeżu Irlandji potężny strumień tchnie ciepłotą jeszcze 15 stopni po przebyciu całej szerokości Atlantyku. Tylko „golfstrom" chroni północną Europę od najazdu lodów wieczystych stref podbiegunowych, tylko golfstromowi mamy do zawdzięczenia łagodność zimy, czar wiosenny i znośny żar lata.

Proszę rozważyć, że wedle geologów, obniżenie przeciętnej temperatury rocznej o 8 stopni sprowadzi okres lodowy, a projekt amerykański wystąpi w całej potworności zagłady naszego kontynentu.

Jest on zamachem na klimat Europy i nie daj Boże, aby się urzeczywistnił.

Jakim jest ten projekt?

Inżynierowie amerykańscy podają dwa rozwiązania dla aneksji golfstromu. Oto pierwszy projekt inżyniera Sleatera, obejmuje budowę olbrzymiego wału murowanego, między wyspą Kubą a półwyspem Florydy.

Długość wynosiłaby 250 kilometrów, a przeciętna głębokość 500 metrów. Zamknąłby on wylot „golfstromu" z zatoki meksykańskiej a odcięcie Florydy kanałem od stałego lądu otworzyłoby nową drogę do skierowania ciepłego strumienia całkowicie wzdłuż wybrzeża Ameryki. Całe jego dobroczynne ciepło grzałoby ląd Stanów Zjednoczonych i dało upragniony klimat równy tchnieniu w południowych krajach Europy.

Drugi projekt opiera się na budowie wału 400 kilom. od Nowej Funlandji w morze. Wał ten odepchnie strumień zimny, który od Grenlandji śle zlodowaciałe wody ku brzegom Ameryki, a równocześnie chwyciłby ramię ciepłego golfstromu, skierowując je ku wybrzeżom Stanów Zjednoczonych.

Są to projekty niesłychanie śmiałe, genjalne i dla Ameryki wykonalne.

Pieniędzy jest tam nadmiar i mogą być rzucone dla tej idei z łatwością. Europa powinna zachować czujność i obronić się zawczasu.

Zapewne strona moralna wzbrania, aby cały kontynent ziemi oddany został na zagładę ; zamach na klimat Europy byłby zbrodnią, ale czy takie skrupuły zaważą na szali, jeśli agitacja odpowiednia doprowadzi do ogólnego żądania wykonania projektu pod hasłem: „Europa zabrała nam klimat ciepły, odbierzemy go!"

A pisma, zacietrzewione żądzą spekulacji i właściwą Amerykanom duma techniczna prą do wykonania projektu. Golfstrom ma służyć Ameryce, nie starej Europie i tak dość nas kosztowała od czasu wielkiej wojny, — głoszą artykuły najpoczytniejszych dzienników.

Nie wygląda to ani na humbug, ani na żarty!

Przedstawmy sobie teraz, co się dziać będzie, jeśli rząd zgodzi się na budowę i wykonanie! Czy Europa da się spokojnie zamrozić? Wszystkie narody Europy muszą stanąć do walki dla niedopuszczenia tego zamachu... na klimat życiodajny całego kontynentu.

Oto także temat dla wcale realnej powieści przyszłościowej o losach Europy w walce z „wujem Samem". **Inż. Edmund Libański.**

Pies policyjny wykrył bandytów.

W dniu 6 marca o północy trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na dom gospodarza Wojciecha Kubicza, za mieszkałego w Woliczce, w pow. rzeszowskim a terroryzując domowników, zrabowali z kufra 250 zł. a pod grozą powrotu i użycia broni zabroniwszy domownikom wychodzić z domu przez upływem godziny — zbiegli w nieznanym kierunku.

Obrabowany gospodarz zawiadomił o rabunku posterunek policyjny, a ten zażądał z Rzeszowa wywiadowców i psa policyjnego. Do wsi przybyli niebawem posterunkowi, którzy przywieźli ze sobą psa policyjnego. Pies ten z miejsca ruszył i nie zatrzymując się prawie po drodze, prowadził wywiadowców 7 kilometrów i wpadł do chaty Kaspra Majki w sąsiedniej wsi.

Za psem pośpieszyli do chaty wywiadowcy i posterunkowi, na których widok Kasper Majka wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Padł na miejscu. Wywiadowcy mając już dzięki psu policyjnemu ułatwione zadanie — rozwikłali całą sprawę, aresztując dwóch innych sprawców, którymi byli Michał Mocoł i Szymon Lubaś, trzeci Majka — sam sobie wymierzył sprawiedliwość.

—ooo—

Tragiczny koniec jazdy przez tor kolejowy.

Lwów, 15 marca. Mikołaj Bała, gospodarz z Jamelnej, powracając wczoraj o godz. 6 tej rano ze Lwowa, przejeżdżał wozem przez rampę kolejową na przestrzeni pomiędzy Janowem a Leluchówką. W chwili, gdy znajdował się już z wozem na torze kolejowym, nadjechał pociąg osobowy, dążący z Jaworowa do Lwowa — i uderzył w tylną część wozu, skutkiem czego Bała dostał się pod koła parowozu i doznał odcięcia prawej nogi.

Bałę wózkiem szynowym przewieziono do Lwowa, gdzie w szpitalu powszechnym zmarł.

—o—

Tragedja rodzinna w cichej wsi.

Lwów, 15 marca. W Pikułowicach. w powiecie lwowskim dzień wczorajszy nabrał prawdziwie kryminalnego znaczenia. I tak najpierw cała wieś została zaalarmowaną dwoma wypadkami samobójstwa, dokonanymi w zagrodzie Michała Gawdy. gospodarza, liczącego 58 lat. I tak najpierw o godz. 3-ciej po południu w zamiarze samobójczym skoczyła do studni córka jego Anna, licząca 24 lat. Wody w studni było niewiele, to też desperatka nie utopiła stę. Na krzyk jej nadbiegła ciotka, Anna Maksymiak i ta zawołała sąsiadów, którzy wydobyli Annę ze studni.

Przynieśli ją do chaty i wówczas zapytana o powód samobójczego czynu, rzuciła ojcu w oczy straszne oskarżenie, pozostające w kolizji z par. 131 u. k.

Michał Gawda usłyszawszy wstrząsającą spowiedź córki, występującej przeciw ojcu wobec licznie zebranych sąsiadów, wyszedł z chaty i udał się do stodoły, gdzie powiesił się na belce. Po pewnym czasie synowie poczęli poszukiwać za ojcem a zajrzawszy do stodoły, odcięli już jego zwłoki.

—:-:—

BANDYCI PRZED SĄDEM DORAŹNYM W PRZEMYŚLU.

Lwów (AW.). Dziś rozpoczął się w przemyskim sądzie okręgowym sąd doraźny w sprawie rabunku dokonanego w nocy dnia 27 lutego w Sieniawie, gdzie z mieszkania dyr. szkoły powszechnej Józwiska zrabowano 6 000 zł. przeznaczonych na wypłaty pensyj nauczycielom w Sieniawie. Oskarżeni o ten rabunek są: Sznul Bank z zawodu krawiec, Adam Tomaszewski, stolarz i Franciszek Janowski, rzeźnik z Przemyśla. Do chwili obecnej rozprawa jeszcze trwa.

—x—

E. MORRIS

Podstęp.

Przekład D. K.

Pracownia malarska i zarazem salon, bardzo jasny i schludny; wszędzie porządek wzorowy.

On i ona. Dwa piękne typy. On liczy lat 25, opalony smagły i silny, ona brunetka szczupła, o ruchach pełnych wdzięku dziewczęcego.

On jest malarzem. Nazwisko staje się dopiero od niedawna głośnem.

Ona go uwielbia.

Ludziom, którzy tę parkę ludzi szczęśliwych i pięknych uważaliby za zbyt idealnych, powiem: Przyjdźcie popatrzeć na nich za kilka lat. Życie w tym czasie dokona swego dzieła niszczycielskiego.

Obecnie, powtarzam, ubóstwiają się i kochają wzajemnie.

On stoi przed stalugą i maluje.

Ona bawi się kotkiem.

Ktoś dzwoni.

On: Założę się, że to krawiec.

Ona (półgłosem): Czemu?

On (po cichu): Mam takie przeczucie...

Ona: A więc lepiej będzie, że nie otworzymy.

On: Tak...

Nie poruszają się. Tłumią oddech, jakby z obawy, że ich słyszeć można za drzwiami.

Znowu dzwoni.

On (głosem coraz cichszym): Jak mnie to złości...

Dzwonek znów się odzywa. Chwila grobowego milczenia. Dzwonek odzywa się poraz trzeci, czwarty.

On: Ja go znam doskonale. Jemu dzwonienie nie sprzykrzy się tak prędko... Słuchaj Janeczko, puść go... Powiedz mu, że mnie w domu niema, że wyszedłem...

Ona (nieco niezadowolona): Chcesz, abym go...

On: Tak. Proszę cię o to...

Ona nie umie mu odmówić niczego.

Mówi: — Ale wiesz... jest to trochę nieprzyjemnie okłamywać kogoś...

On ukrywa się w niszy. Ona po chwili idzie do drzwi otworzyć.

Jest to w rzeczywistości krawiec. Mąż miał dobre przeczucie...

Wierzyciel jest człowiekiem bezwzględnym i dla swych dłużników natrętnym i natarczywym.

Krawiec: Dzie dobry pani...

Ona: Dzień dobryń panu...

Krawiec: Czy pan Fredynad jest w domu?

Ona: Niema go wyszedł przed chwilą.

Krawiec: Tam do djabła... jestem zły. Byłem tu już trzy razy... Czy pani wie napewno, że wyszedł?

Ona: Oczywiście wiem... Czybyś pan wątpił, że mówię prawdę?

Krawiec: O wcale nie. Ani na chwilę nie przypuszczam. Ale... teraz.. naprawdę niema go w domu?

Ona: Ależ powiadam, niema.

Krawiec: Naprawdę?

Ona: Takie dopytywanie zbyteczne...

Krawiec (mówi głośno): Tem lepiej... To mnie cieszy ogromnie... bo ja jestem w pani zakochany do szaleństwa. Kocham ją!... Chciałem to pani powiedzieć już dawniej, ale nigdy nie nadarzała się sposobność... Ubóstwiam cię... (Obejmuje ją nagle w pas) Buzi... raz tylko buzi... Muszę skosztować tych miodowych usteczek... Tak pragnę posiąść panią... o!

Ona się broni, przerażona zalotami krawca, woła: Ferdynandzie!... Ferdynandzie!...

Ferdynand wybiega z kryjówki, widzi co się dzieje i krzyczy na krawca:

— Bezwstydny chłopie!...

Krawiec nagle poskramia swe zapały miłosne i... wyciąga rachunek z kieszeni.

— Wiedziałem doskonale, że pan w domu, panie Ferdynandzie... Oto mój mały rachuneczek...

—ooo—

ADMINISTRACJA OTWARTA
od godz. 9—12 w południe
i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy 50 gr.

Różne

SYNDYKAT finansowy wypożycza kapitały zdrowym przedsiębiorstwom handlowym lub przemysłowym przez gwarantowanie subskrypcji na akcje i obligacje w Londynie. Zgłoszenia w języku angielskim lub niemieckim do P. D. E. c/o Street's Gracechurch St., London F. C. 3. 371

„OZOL“ jedyny środek przeciw katarowi w patentow. kieszonkowym pulweryzatorze. Cena 1 zł. Żądać w aptekach i składach aptecznych. 444

STARSZA PANI, władająca językiem francnskim, niemieckim i rosyjskim, poszukuje posady na wyjazd jako lektorka, lub dame de compagnie. Chętnie także zaopiekuje się chorą osobą. Łaskawe oferty pod: „Miriam“, Kamionka Wołowska, pow. Rawa Ruska, Leśniczówka, Piratyn. 451

POSIADACZE placów i domów w Niemczech podejmuje się zarządu domami w Berlinie wielkie biuro wyspecjalizowane w tym kierunku, własne biuro prawne z długoletniem doświadczeniem. Specjalność sprzedaż placów Herzog i Keilig-Berlin S. 42, Gitschinerstr 51. 453

ZARYBEK karpi 1—2 kg., kopa do sprzedania, majątek Gostownia, poczta Nowe Miasto, nad Pilicą. 459

SZOFER-MECHANIK, inteligentny, abstynent poszukuje posady prywatnej lub na taksówkę. Może złożyć kaucję. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Abstynent“. 467

ZARZĄD dóbr Strzyżów n/W. poszukuje od 1 kwietnia na ordynarję służącego, z dobremi długoletniemi świadectwami z dworów. Zgłoszenia tylko listowne z odpisami świadectw i podaniem żądanych warunków. 470

NAJUPORCZYWSZY ból głowy usuwają proszki dla dorosłych z „Kogutkiem“. Wyroby apteki A. Gasieckiego w Warszawie. Żądać w aptekach i składach aptecznych. 469

POSZUKUJĘ posady gajowego lub polowego, od 1 kwietnia, kawaler, b. kozak. Oferty: Sokołów Podlaski, skrzynka poczt. 2, dla „Kozaka“. 468

POSZUKUJE się ekonoma, kowala i stelmacha w jednej osobie. Zgłoszenia odpisy świadectw i podanie warunków nadsyłać do Zarządu dóbr Rzędzianowice, poczta Mielec. Nieuwzględnione podania pozostaną bez podpowiedzi. Odpisów świadectw nie zwraca się. 473

O RATUNEK I POMOC PROSI! Chory na płuca, zredukowany, niezdolny do pracy urzędnik, który za ostatnie pieniądze wyjechał do Zakopanego na kurację, zdrowie do uratowania, brak środków, dlatego błaga Szanownych Czytelników o przysłanie jakichkolwiek datków do Administr. „Gońca Krakowskiego pod „Rozpaczony“. 479

POTRZEBNA do zarządu dużego domu na wsi osoba z towarzystwa. Konieczna znajomość całokształtu gospodarstwa domowego oraz ogrodn. Zgłoszenia dla p. D-ra Zbigniewa Cichowicza, majątek Marszew, poczta Pleszew, Poznańskie.

RUTYNOWANA biuralistka z buchalterją, pisząca na maszynie, z pierwszorzędnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Rutyna“. 484

SZOFER z kilkuklasowem wykształceniem, z 12-letnią praktyką, uczciwy, trzeźwy, ostrożny, świadectwa bardzo dobre, poszukuje odpowiedniej posady od 1 maja br. Łaskawe oferty z podaniem warunków dla „Kawalera“, Ziemia Siedlecka, p. Sokołów, gm. Kudelczyn, wieś Kosierady, Brzozowski. 485

OSOBA 30-letnia, niezależna, inteligentna, skromnych wymagań, znająca się na gospodarstwie, posiadająca, szycie, krój, kapelusznictwo, roboty ręczne, poszukuje posady na wsi lub w mieście. Garwolin, Skrzynka pocztowa 5, majątek Głoszków H. R. 486

FRANCUSKIEGO języka, początków i konwersacji udziela repatrjantka. Ceny b. przystępne. Łaskawe zgłoszenia pod „Nauczycielka francuskiego“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 365

DASZKI fibrowe do czapek uczniowskich, cywilnych, wojskowych, kolejowych, pocztowych i t. p. dostarczają: Zakłady Przemysłowe Bronisław Grabski, Łódź, ul. Zakątna 59-61. 460

MASZYNY do szycia, znane „Kasprzyckiego“. Tanio. Dogodne warunki kupna. Warszawa, Marszałkowska 153. Telefony: 104-51. 113-51. Prowincja zamawia listownie 396

KUPIĘ kilkunastomorgowe gospodarstwo w kulturze, wpłacę gotówką kilkanaście tysięcy złotych. Oferty pod „Kilkunastomorgowe gospodarstwo“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 471

NABĘDĘ za gotówkę przyzwoity dom murowany, nie mniejszy 4 pokoje, z ogrodem i kilkoma lub kilkunastoma morgami dobrej ziemi w bliżkości stacji kolejowej i Warszawy. Adres: Będzin, Mars dla „S“. 473

Ważne dla Pań!

Wróciłem z zagranicy i otworzyłem już mój od wielu lat letniejący 401

ZAKŁAD KRAWIECKI

Wykonuję pierwszorzędne **kostjumy i płaszcze** według modeli zagr. po cenach nader przystępnych

M. KLOTZ Zakłady krawieckie KRAKÓW, BRACKA 6.

Labor. Chemiczno-Farmac.



Ap. Kowalski, Warszawa.

Wspomnienia z życia

149

Sp. X. Stanisława Stojałowskiego

napisane przez Helenę Hempel

Do nabycia w Administracji „Wieńca—Pszczółki“, w cenie 2 zł. 50 gr. Z przesyłką poleconą 3 zł. Pieniądze można posyłać czekiem na konto 400.900.

DĘBINY

eksportowej w klocach 1-go gat. bez sęków od 40 cm. w średnicy kupi loco wagon firma Malowaniec, — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 73. 466

Tylko na czas przedświąteczny
Korzystajcie z okazji.
3 metry materjału tylko 15 zł. 50 groszy.

Prowadząc od szeregu lat sprzedaż towarów włókienniczych we Lwowie, i będąc w posiadaniu kolosalnych zapasów materjałów, z powodu braku gotówki i zastoju postanowiliśmy sprzedawać, **a na prowincję** wysyłać pocztą odcinki na garnitury po cenach obecnie niebywale niskich, a mianowicie: **Polecamy 3 metry** materjału ubraniowego, czysto wełnianego na garnitur męski lub kostjum damski, powójnej szerokości, w najmodniejszą krateczkę lub paseczki we wszystkich kolorach, jak to: popielaty, granatowy, zielony, bronzowy **za 3 metry tylko 15 zł. 50 gr. Taki sam materjał w wyższym gatunku „Modern“, cena za 3 metry 28 zł.** (może być gładki), a gatunek najwyższy **„London“, cena za 3 metry 37 zł. 50 gr.** Na żądanie klijentów dodajemy komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, do rękawów, kieszeni, za 9 zł., a najwyższy gatunek 10 zł. 50 gr. Na prowincję, do wszystkich miast i miasteczek całej Polski wysyłamy pocztą za pobraniem (płaci się przy odbiorze). Za przesyłkę i opakowanie dolicza się 2 zł. 50 gr. Adresować: 352

Lwowska Spółka Manufakturowa. — Lwów, ulica Akademicka L. 23.

!Reklama dźwignią handlu!

Do dużego domu na wsi, w Małopolsce potrzebny pierwszorzędny

KUCHMISTRZ

w wieku najwyżej średnim, spokojny, trzeźwy z dobremi świadectwami i poleceniami. Potrzebna znajomość cukiernictwa, piekarstwa, masarstwa. Zgłoszenia nadsyłać: „Kancelarja Okocim“ Wojew. Krakowskie. 475

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Dowiadujemy się iż zakład fotograficzny

„ROCOCO“ w Warszawie Zielna 3,

w celu rozpowszechnienia swego zakładu fotograficznego przeznaczył do rozdania 322

10.000 PORTRETÓW, DARMO!!

Jest to fakt, który należy ocenić i każdy z życzących sobie mieć **portret retuszowany, artystycznie wykonany, ze zdumiewającem podobieństwem,** oprawiony w eleganckie passe-portout, rozmiaru 35×45 cm. powinien przysłać do zakładu fotograficznego **„ROCOCO“, Warszawa, Zielna 3,** oddz. 28, skrzynka pocztowa 627 fotografję, grupę lub t. p. z podaniem dokładnego adresu, a otrzyma w przeciągu 12 dni swą fotografję w całości w raz z portretem. Za passe-portout, przesyłkę i opakowanie należy nadesłać 5 złotych. Przy grupach należy osobę, przeznaczoną do powiększenia, oznaczyć X.

Nie jest to żadna reklama, lecz rzeczywisty fakt, radzimy więc przekonać się.

Najpoważniejsza fabryka specjalna
obcasów gumowych 464
na polskim obszarze celnym poszukuje

hurtowych odbiorców

Tanie bezkonkurencyjne ceny. Gatunek najlepszy. Zapytania uprasza się kierować do Rudolf Mosse, Gdańsk, sub. „W. L. 1791“.

Zdolnych agentów

z działu kolonialnego i likierów na Małopolskę poszukuje reprezentant pierwszorzędnej fabryki likierów i soków. Zgłoszenia listowne pod „REPREZENTANT“, Kraków, Skrytka 105. 474

Hurtownia towarów Kolonjalnych

B. KENTZER i S-ka

Bydgoszcz, Gdańska 149

Tel. 341 i 315. Adres telegr.: Kolonjalka.

Najkorzystniejsze źródło zakupu dla kupców. Specjalność: kawa, śledzie, zawsze wielki zapas w śledziach norweskich i szkockich. 463

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu“

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.